THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C D & F. T 2263 GRANT
P & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 5 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 31 Stycznia, 1907 Rok IX

Od Wydawnictwa.

Znaczniejsza część Czytelników naszego pisma otrzymała już naszą premię za r. 1907, Kalendarz ścienny, i niezawodnie każdy przyznać musiał, iż jest to nietylko artystyczna lecz i cenna premia.

Nie szczędziliśmy kosztów na wysłanie w świat utworu oryginalnego, polskiego i artystycznego, przekonani o tem, że Sz. Czytelnicy nasi uznają naszą szczerą pracę i starania, zapłacą nam tąż samą miarą.

Odezwy nasze do ogółu Czytelników, umieszczane kilkakrotnie w poprzednich numerach, otwarcie wyznajemy, miały suktek dodatni. Znaczna liczba prenumeratorów opłaciła prenumeratę z góry, jak również bardzo wielu poczuło się do obowiązku uiszczenia się z zaległości.

Tym wszystkim, którzy o nas pamiętali, zarówno jak my o nich, zasyłamy serdeczne podziękowanie i prosimy o względy nadal, a zapewnić wszystkich możemy, iż pismo nasze stale zdążać będzie ku lepszemu, tak co do treści, jak i co do formy, a ostatniem ulepszeniem, jakie wprowadziliśmy, jest nabytek kosztem około [illegible] dolarów maszyny do stawiania czcionek, która prócz wyraźnego dla Czytelników druku, pozwoli Redakcji uregulować działy informacyjne i wogóle więcej poświęcić czasu nad opracowaniem ich literackiem, gdyż jak dotąd, pismo nasze, stawiane rękoma ludzkiemi — pochłaniało znaczną część czasu Redakcji nad nadzorem, podziałem pracy i setkami innych drobnostek, składających się na wydanie gazety. Numer nasz przyszły (jeśli los nie spłata nam figla i maszyna należycie funkcjonować będzie), wyjdzie w nowej sukience — duchowej i cielesnej.

Powrócić jeszcze musimy do Prenumeratorów.

Wydawnictwo gazety porównać można z armją wojsk. Pomiędzy żołnierzami są tacy, którzy mają powołanie do żołnierki; są znowu inni, którym brak powołania, lecz zdaniem ich, żołnierka wyjdzie im na zdrowie; są znów inni, którzy łączą przymioty pierwszej i drugiej kategorji, lecz są słabi fizycznie, a w końcu są i tacy, którzy mają przymioty i przywary powyższych trzech kategorji, a tylko udają chorych. Tacy okaleczają się sami, aby z armją swą nie wyjść w pole, a jeśli wyjdą, to ruchy jej zwalniają, tamują i paraliżują często, bo armja nie może się prędzej poruszać ,jak jej najpowolniejsze jednostki; tak samo, jak eskadra bojowa okrętów, nie może płynąć szybciej w masie, jak jej najpowolniejszy statek.

Tak samo i z armją czytelników gazet. Jedni czują potrzebę czytania i oświaty, jest to im wrodzone; inni nie mają tego poczucia wrodzonego, lecz rozum im mówi, że czytanie jest koniecznem żyjąc w obecnym wieku; trzeci, są słabi... finansowo, a czwarci, to jak i w armji, balast, ciężar, paraliżujący rozwój gazety, zawada i kalecy moralni i umysłowi.

Dla nich oświata, postęp, wiedza i wszystko, co podnosi człowieka ponad poziom zwierzęcości, nie ma istnienia; żyją oni żołądkiem tylko. Dusza ich nieśmiertelna, którą rozwijać i uszlachetniać należy, w nich zdaje się nie istnieć.

Nie koniec jeszcze na tem, że ludzie tego rodzaju są balastem społeczeństwa całego, ciężarem, który społeczeństwo wlec za sobą musi, to ludzie ci bezduszni — to krzywdziciele pracujących, pragnących ich oświecać, niosących w domy ich promienie wiedzy, oświaty ogólnej ,wesołości i uczciwej, pożytecznej zabawy.

Krzywdziciele ci pism, co to nie poczuwają się do obowiązku zapłacenia za pokarm duchowy, niesiony im wielkim nakładem pracy fizycznej i środków pieniężnych, to jako wstrętne hyeny w ludzkiem ciele, żyjące padliną i trupami, a każde pismo polskie ma takich hyen liczbę poważną. Do której ty, Sz. Czytelniku, kategorji należeć chcesz? Czy opłaciłeś należytość za pismo? Czy zalegasz ,lecz nie ze złej woli, lecz z powodu nieprzyjaznych ci stosunków finansów. Odezwij się do nas, przyrzeczenie uczciwego człowieka wystarczy nam. Czy może należysz do tych ostatnich w ludzkości, co ludzką krzywdą, krzywdą rodaka żyć i tuczyć się chcesz? Odezwij się również; odezwij się śmiało, jak na człowieka przystało: „Otrzymywałem i czytałem waszą gazetę, lecz nie chcę za nią płacić!" Nie weźmiemy ci tego za złe, owszem uczynisz nam tem przysługę, bo nie będziemy ci gazety wysyłać, oszczędzisz nam kosztów, a na tę przysługę, to chyba już zasłużyliśmy.

Kończąc niemiły ten artykuł, prosimy wszystkich zalegających [illegible] wyrównanie rachunku i o przed[illegible]

[illegible] Wydawnictwo.

CZYŻ BYĆ MOŻE?

Dowiadujemy się z wiarogodnych źródeł, że kiedy niezależny biskup Kozłowski był bliskim śmierci,- żądał księdza rzymsko katolickiego, chcąc pojednać się z Bogiem i Kościołem, od którego był odpadł kilkanaście lat temu.

Ksiądz jednak, którego żądał Kozłowski, dla niewiadomych nam przyczyn, nie poszedł.

Możeby nas gazety chicagoskie o tem lepiej poinformowały.

Jeżeli tak się stało, jak nam doniesiono ,to z jednej strony należałaby się ostra nagana księdzu ,który nie poszedł ratować duszy, a z drugiej strony, byłaby nauka dla naszych braci niezależnych, iż ciężko umierać Polakowi, na którego duszy cięży klątwa kościelna.

Bracia Polacy! wy, którzy błądzicie, trwając w uporze niezależności, pamiętajcie, że Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Wszak nawet ten, który was wprowadził w błąd i w tym błędzie utwierdził, nie chciał umierać bez pociech duchownych Kościoła prawdziwego, Kościoła rzymsko-katolickiego. Nie żądał zmarły biskup niezależny Kozłowski żadnego niezależnego księdza, ale księdza rzymsko-katolickiego, a zatem dla was najlepsza stąd nauka, abyście czemprędzej porzucili szyzmę, a wrócili na łono Kościoła katolickiego.

W tym względzie więcej napiszemy w przyszłym numerze.

Naokoło Świata.

FRANCJA.

Paryż. Ze stronnictwa klerykalnego miała wyjść pogłoska, że wskutek dorady prałatów francuskich, Ojciec św. ma być skłonniejszym do ustępstw, i że nawet ma wkrótce wydać nową encyklikę w tej sprawie. Kardynał Richard, arcybiskup Paryża, zwołał na nowo koncylium biskupów francuskich, mające się odbyć w tych dniach.

Paryż. Francuskie stronnictwo socjalistyczne urządziło w Paryżu, przy współudziale Anatola France, socjalistycznego deputowanego Presense i belgijskich deputowanych Loranda i Furmonta zgromadzenie ludowe na rzecz Ferrery, dyrektora t. zw. „Nowożytnej szkoły", uwięzionego pod zarzutem współwiny w ostatnim zamachu na króla Alfonsa. Na zgromadzeniu tem uchwalono udać się do rządu hiszpańskiego w imię sprawiedliwości i prawdy na korzyść hiszpańskiego profesora i dziennikarza Ferrery.

Z Paryża donoszą, że Papież odmówił zatwierdzenia Towarzystwu św. Zygmunta, założonemu przez biskupa z Montiers, Lacroix, a mającemu na celu wspomaganie duchowieństwu.

Stolica święta postanowiła nie przyjmować od katolików francuskich świętopietrza, a datki te przeznaczyła na rzecz katolików francuskich i duchowieństwa.

AUSTRYA.

Wiedeń. W poniedziałek b. t. odbyło się ostatnie „przedśmiertne" zebranie parlamentu austryackiego, który schodzi z widowni wyjątkowo „naturalną śmiercią", mocą nowego powszechnego prawa wyborczego.

SERBJA.

Belgrad. W sobotę z. t. w nocy w pałacu królewskim miała miejsce eksplozja bomby, nie wyrządzając jednak szkody w życiu ludzkiem. Krąży pogłoska, iż zamach ten skierowany był przeciwko następcy tronu, Jerzemu, który jest znienawidzony przez partję liberalną. Sprawców wybuchu nie wykryto.

TURCJA.

Salonika. W pobliżu miasteczka Drama, w wilajecie salonickim,, napadła banda Greków na wioskę Gratchen i podłożyła ogień pod dwa domy mieszkalne wieśniaków tureckich. Liczba „upieczonych żywcem" nie jest znaną.

AUSTRALJA.

Sydney. Pojawiła się tu dżuma i z 11 osób, które na nią zapadły, zmarło 9. Straszna ta choroba pojawiła się tam pierwszy raz w roku 1905 i następnie w marcu roku minionego, lecz żadnym razem nie rozszerzyła się epidemicznie.

JAMAICA.

Kingston. Nowe wstrząśnienie ziemi, lecz nieszkodliwe, dało się tu uczuć w poniedziałek. Jak obecnie stwierdzono, przeszło 1.000 osób padło ofiarami ostatniej katastrofy. Ludność cała żyje w ciągłym przestrachu i bardzo prawdopodobnem jest, że miasto nigdy już się nie podźwignie do dawnej świetności.

SZWAJCARJA.

Genewa. W kantonie Graubuenden wskutek lekkiego wstrząśnienia ziemi, poruszyła się z gór masa śniegu i stoczyła się olbrzymią lawiną w doliny, zasypując dwóch ludzi. Wielka lawina śnieżna stoczyła się również w wąwozie św. Bernarda, nieszkodliwie jednak dla nikogo.

CHINY.

Hongkong. W poniedziałek przeszła nad miastem straszna ulewa deszczowa, która na szczęście nie trwała długo. W ciągu 10 minut trwania ulewy zatonęło w porcie kilkanaście żaglowców chińskich, a z nimi zginęło przeszło 150 ludzi.

Z Tien-tsin donoszą, że Chiny po powrocie komisarzy, wysłanych do Mandżuryi, zwołają w Pekinie konferencję w sprawie Mandżuryi. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Niemiec, Ameryki, Anglii, Rosji, Francji i eksperci chińskiego zarządu celnego .Na konferencji będzie omawiany specjalny traktat japońsko-chiński, prócz tego przewidziana jest konferencja z Rosją w kwestji granic.

HISZPANIA.

Madryt. Premier Maura oświadczył w interwiew, że nie zamierza on prowadzić walki z Kościołem, i że nawet zamierza odnowić traktat z Watykanem, zawarty wroku 1904, lecz jedynie na liberalniejszych warunkach dla rządu hiszpańskiego.

ROSJA.

Moskwa. Gen. gubernator Moskwy otrzymał polecenie od premiera Stołypina, którem nakazuje je nie stawiać żadnych przeszkód w wyborach, tj. że uprawnieni są do głosowania ci wszyscy nawet, którzy w ostatnich czasach okazali się wrogo rządowi usposobieni i tacy, którzy za to przestępstwo karani byli grzywnami do 500 rubli lub trzymiesięcznym aresztem. Poleca również premier nie mięszanie się gubernatora i władz do wyborów, a tylko interweniować w razie ekscesów.

Pebtersburg. W opozycyjnej prasie rosyjskiej coraz bardziej wzmacnia się przekonanie, że pomimo wszelkich represji rządowych, przyszła Duma bynajmniej powolną rządowi nie będzie .Równocześnie jednak z pewnością zwycięstwa rośnie wśród opozycji poczucie, że w taktyce swej druga Duma nie może kopjować pierwszej, wzrasta pragnienie, by ta Duma nie była jaskrawym fajerwerkiem ,po którym w państwie zalegną tem głębsze ciemności, ale czynnikiem rozwoju i utrwalenia wolności konstytucyjnych. Nawet w sferach bardzo bliskich partji konstytucyjno demokratycznej zjawia się obecnie przeświadczenie, że pierwsza Duma popełniła szereg błędów taktycznych, które ułatwiły biurokracji jej rozwiązanie. Zdanie takie wypowiada „Russkoje Słowo", organ niewątpliwie postępowy .

— Drukarnia państwowa, jak podaje „Towariszcz", odmówiła przyjęcia obstalunku od „Związku narodu rosyjskiego", który chciał zamówić 13 milionów odezw wyborczych. Zarządzający drukarnią komunikował się w tej sprawie z ministerjum spraw wewnętrznych .

Petersburg. Podczas rewizji w mieszkaniu prywatnem na ulicy „Piąta linia" na wyspie Wasiljewskiej, po wymianie strzałów między lokatorami a policją, wezwano wojsko. Trzej nieznajomi zbiegli; ujęto ich na ulicy Dziesiąta linia. Jeden z lokatorów, Surba, jak się zdaje, student, zbiegł na podwórze. Żołnierze zaczęli do niego strzelać, lecz Surba zastrzelił się. Przypuszczają, że w mieszkaniu był lokal organizacji bojowej socjal rewolucjonistów.

Wilno. Dnia 23 b. m. na ulicy Stefańskiej nieznany sprawca zabił uderzeniem noża starszego weterynarza miejskiego.

— Policja ,dowiedziawszy się o wiecu robotniczym, otoczyła dom Bankowskiego przy ulicy Nowogrodzkiej. Ujrzawszy policję, większość robotników uciekła, pozostałych zaś aresztowano. Gdy aresztowanych prowadzono przez ulicę, z gromadki żydów ktoś strzelił .Policja odpowiedziała strzałami. Jednego żyda aresztowano.

Petersburg. W listopadzie r. z. z opłat celnych w Rosji europejskiej wpłynęło do kas 3.196.000 rubli. Ogółem od początku roku do dnia 14 grudnia r. z. wpłynęło z opłat celnych 230.677.000 rubli, tj. więcej o 21.690.000 rubli niż w roku 1905.

Kijów. Przed kilkoma dniami na ulicy Światosławskiej bawiące się tam dzieci znalazły w śniegu dwie zupełnie sporządzone bomby zapałowe. Jedna z nich jest formy cylindrycznej, druga spłaszczonej kuli. Powiadomiono o tem policję, która przeniosła je do cyrkułu staro-kijowskiego. Przypuszczają, że zostały one wyniesione na ulicę z jakiegoś mieszkania .

NIEMCY.

Sadrbruecken. W poniedziałek b. t. straszna katastrofa miała miejsce w rządowych kopalniach węgla. W chwilę po rozpoczęciu robót dała się słyszeć straszna eksplozja gazów. U pracy znajdowało się przeszło 250 robotniików. Z tych uszło z życiem 50ciu i to pomiędzy nimi 35ciu ciężko poranionych. Reszta 200 poniosła straszną śmierć. Rząd francuski przesłał na ręce cesarza Wilhelma telegram kondolencyjny z powodu tego strasznego wypadku.

Zweibruecken. Sąd przysięgłych uwolnił asesora sądowego Schmidt-Gemersheim od zarzutu zbrodni morderstwa, dokonanego na poruczniku Roeder, który utrzymywał z żoną jego zakazany stosunek miłosny. Publiczność, zebrana na sali, oklaskami przyjęła werdykt sędziów przysięgłych.

Berlin. W ślad za wiadomością o zwycięstwie przy wyborach stronnictwa rządowego — rozeszła się pogłoska, iż rząd zamierza pobudować pięć olbrzymich warsztatów dla budowy okrętów wojennych. W Kiel pobudowany ma zostać pancernik o 25.000 ton pojemności i 780 stóp długości.

— Następca tronu, Wilhelm, przyjął protektorat nad mającą się odbyć w czerwcu pod Berlinem wystawą kolonjalnej armji i marynarki, jakoteż rozwoju przemysłu w posiadłościach zamorskich Niemiec.

— Profesor Martens, delegat Rosji w sprawie kongresu pokojowego mającego się odbyć w Hadze ,ma sobie powierzone zadanie zbadania, jakie stanowisko zajmą mocarstwa w sprawie projektu ogólnego rozbrojenia mocarstw. Ogólnie przypuszczają, że rząd rosyjski będzie oponował temu projektowi.

— W pułku artylerji polnej, stacjonowanym w Itzekoe, w Szlezwiku i Holsztynie ,wybuchł gryp epidemicznie. Sto sześćdziesiąt żołnierzy zapadło na tę chorobę, a 13 z nich zmarło.

Berlin. „Post" donosi, że do Berlina przybyła znaczna liczba wyższych urzędników z różnych regencji. W tych dniach rozpocznie się w ministerjum spraw wewnętrznych narada, która ma uchwalić szereg nowych zarządzeń przeciw Polakom. Oczekiwane są również doniosłe uchwały w sprawie strajku szkolnego.

Poznań. W piątek, dnia 18go b. m. rozpoczęły się obrady komisji kolonizacyjnej. Trwały dwa dni. Przewodniczył podsekretarz stanu, Bischofshausen. W obradach wzięli udział wyżsi urzędnicy z trzech ministerjów. Komisja obradowała nad polityką wywłaszczenia. Niewątpliwie uchwalono dalsze olbrzymie zakupy dóbr, będących obecnie własnością Polaków.

Berlin. Niemiecki minister wojny wysłał do Japonii czterech oficerów, ażeby tam odbyli dwuletnią służbę frontową i studjowali zarazem reformy, wprowadzone do armji japońskiej, ażeby je następnie ,o ile to będzie możliwe, wprowadzić do armji niemieckiej. Oficerowie ci przygotowywali się do tej misji, ucząc się w berlińskiem seminarjum orjentalnem języka japońskiego.

Sztuczki rządowe . Z powodu mających się odbyć dnia 25go stycznia wyborów do parlamentu rzeszy, powołano na dzień 12 stycznia 30.000 żołnierzy obrony krajowej, pochodzących bądź z Berlina, bądź ze Śląska Górnego na czternastodniowe ćwiczenia, aby uniemożliwić im uczestniczenie w wyborach.

Do „Koeln. Ztg." telegrafują z Berlina, że, jak twierdzą w kołach urzędowych, celem dalszego prowadzenia polityki antypolskiej dnia 1go kwietnia ma być powiększony fundusz komisji kolonizacyjnej, który jest na wyczerpaniu. W ministerstwie rolnictwa odbywają się narady nad przeprowadzeniem reform w polittyce kolonizacyjnej, która była błędną pod wielu względami, ażeby jej przez to zapewnić powodzenie .Obradowano również nad zapobieżeniem niezdrowej podwyżce cen ziemi, wywołanej przez komisję kolonizacyjną.

ANGLIA.

Londyn. Zapowiedziane przez ministra wojny, Heldane'a, rozporządzenie, dotyczące reorganizacji armii angielskiej, już zostało ogłoszone, dotyczy jednak tym czasem tylko podziału wojsk polowych, przeznaczonych do służby po za granicami kraju. Dywizje stanowiące odpowiednią armię wynosić mają w przybliżeniu siłę połowy korpusu i składać się będą z wojsk polowych czynnych oraz rezerwistów. **Nadto dla** służby pomocniczej przeznaczone będą osobne oddziały, których zadania podczas wojny nie wymagają takiego wojskowego przygotowania, jak właściwe formacje bojowe. Brygady kawalerji, które dotychczas były przydzielane do poszczególnych oddziałów korpusu armji, odtąd tworzyć mają osobną dywizję konnicy, pod bezpośrednimi rozkazami głównodowodzącego. Wreszcie jednostki wojenne dla budowy mostów i telegrafu będą znacznie zwiększone.

AMERYKA.

— **Washington.** Specjalna komisja, wyznaczona na minionej sesji Kongresu do zbadania sprawek monopolu naftowego w Stanach Zjednoczonych, przedłożyła Kongresowi swe sprawozdanie, w którem wykazuje datami statystycznemi, iż monopol zarabia na każdym galonie nafty od 6 do 8 centów, a na gazolinie i więcej, że dochody jego są olbrzymie, przechodzące wyobraźnię ludzką i że monopol używał do zbudowania swego .niecnego przedsiębiorstwa najnędzniejszych środków i gwałtów często.

— **Z Kongresu.** Pertraktacje z Niemcami w sprawach celnych posuwają się pomyślnie i bardzo prawdopodobnem jest, że zakaz importu do Niemiec mięsa i bydła amerykańskiego cofnięty zostanie.

— Senator Beveridge wniósł projekt do prawa, wzbraniającego fabrykantom i przemysłowcom, zatrudniającym nieletnie dzieci,— międzystanowego handlu. To jest, iż fabrykant taki nie miałby prawa sprzedawania swego towaru w innym stanie ,jak tylko w tym, w którym towar swój produkuje. Sprawę oddano komisji międzystanowej dla handlu i przemysłu.

— Wniesiono również projekt zmuszenia kolei wszystkich do zniżenia taryfy przewozowej towarów o 10 procent, gdyż, jak stwierdzonem zostało, nawet i z tą obniżką koleje wypłacać będą w stanie wysokie dywidendy od swego kapitału zakładowego.

— Ministerstwo wojny żąda od Kongresu sumy 7 milionów 353 tysięcy dolarów na fortyfikacje.

— Z powodu nader ostrej zimy i zawiei śniegowych w stanie Montana ,które zagrażały padnięciem 20.000 sztuk bydła, upoważnił senat ministerstwo wojny do sprzedawania obywatelom tamtejszym zapasów wojskowych siana, słomy i zboża po cenie kosztu.

— **New Castle, Pa.** Dnia 18go b. m. pożar we fabryce papieru wyrządził szkody na 15.000 dol.

— **Milwaukee,** Wis. Arcybiskup S. J. Mesmer oświadczył się za wprowadzeniem kantyny wojskowej, którą przez agitacje „temperenclerów" zniesioną została we wszystkich leżach wojsk Stanów Zjedn.

— **Bristol, Va.** Farmer, G. Dishner wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią na polowaniu, zabił swego 12 letniego syna.

— **New York.** W poniedziałek o północy powstał z powodu wadliwych przewodów elektrycznych pożar w największym składzie automobilów przy 8ej Ave. i 49 ulicy, i zniszczył go doszczętnie. Szkody są olbrzymie, około 4 milionów dolarów.

— W osławionym procesie syna milionera pittsburskiego, Harrego Thaw, o zamordowanie architekta, White, przez trzy dni zdołano wybrać do ławy przysięgłych zaledwie 9ciu sędziów.

— **Dochody Stanów Zjedn.** w minionym roku administracyjnym wynosiły 670 imilionów 789 tysięcy 517 dolarów; rozchody zaś 617 i pół miliona dolarów. Budżet Stanów ogółem wynosił w dochodach 189 milionów, rozchody zaś 185 i pół miilona dolarów.

— **Harrisburg, Pa.** Przedłożony w legislaturze naszej projekt prohibicjonistów i innych „świętoszków" do ograniczenia prawa wyszynku napojów wyskokowych gdyby wlegislaturze przeszedł, oddałby cały nasz stan w jarzmo tych fanatyków „wody". Projekt ten żąda, by każdy powiat co 3 lata głosował nad sprawą wyszynku. Jeśliby więc np. w pewnym powiecie „fanatycy wodni" zwyciężyli przy wyborach, w całym powiecie nietylko że nowe licencje nie byłyby wydawane, ale i poprzednie zostałyby unieważnione. Za każde przekroczenie proponują oni dotkliwe kary pieniężne, najmniej 500 dol. i od 3 do 12 miesięcy więzienia.

— Poseł Dunmore wniósł projekt do prawa, obowiązującego wszystkie koleje w stanie Pennsylvania do obniżenia taryfy przewozowej pasażerskiej na 2 centy za milę.

— Na wsparcie instytucji dobroczynnych, szpitali i t. p. rozporządza legislatura nasza sumą od 38 do 42 milionów dolarów, a tymczasem petycji o wsparcie wpłynęło już na sumę około 70 milionów dolarów.

— **Steubenville, O.** Dmytro Pia, Rusin, znalazł śmierć pod kołami pociągu, którym udać się miał do New Yorku, a stamtąd do ojczyzny .

— **Scranton, Pa.** Pożar zniszczył tu „breaker" węglowy, należący do Mt. Jessup i Moosic Mt. Coal Co. Dziewięćset robotników i chłopców pozbawionych zostało pracy .

— **Chicago.** Fabrykanci maszyn górniczych „Allis Chalmers Co." skazani zostali przez sąd federalny na 4.000 dolarów grzywny za sprowadzenie za kontraktem z Anglii giserów do swych zakładów fabrycznych.

— **Leavenworth, Kans.** Z tutejszego więzienia wojskowego wypuszczono 48 aresztantów, którym karę obniżono za należyte sprawowanie się we więzieniu. Większość ich odsiadywała karę za zbiegostwo z armji. Rozumie się, że każdy z nich był bez grosza ,tak, że wielu musiano zatrzymać we więzieniu, ponieważ nie mieli własnego ubrania ani bielizny. Reszta rozbiegła się po mieście za żebraniną, aby zebrać trochę grosza na utrzymanie i wyjazd w strony rodzinne.

— **Superior, Wis.** W poniedziałek wieczorem wskazywał tam termometer 35 stopni poniżej zera.

— **Olean, N. Y.** Do łoża śmiertelnie chorego byłego gubernatora stanu New York przywołany został w niedzielę bawiący czasowo w Pittsburgu specjalista niemiecki, dr. Schott. Wyraził on nadzieję utrzymania p. Higginsa przy życiu .

— **Decatur, Ill.** W najosobliwszy chyba sposób poniósł śmierć niejaki E. Thomas, hamowniczy kolei Ill. Central. „Jury koronerska" orzekła i wystawiła świadectwo, że zmarł on wskutek **udławienia się własnym mózgiem** .W rzeczywistości rzecz się miała tak, że upadł on pomędzy maszynę i pompę i odniósł tego rodzaju uszkodzenie głowy, że mózg spłynął mu w gardło imęczarnie jego trwały parę godzin zanim zmarł.

— **Camden, N. J.** W niedzielę 27 b. m. gdy pociąg kolei B. O. zbliżył się do stacji, nagle na torze kolejowym pomiędzy relsami rozmyślnie stanęło dwoje ludzi: młody człowiek i kobieta i pomimo, iż maszynista czynił wszelkie możliwe wysiłki zattrzymania lokomotywy, oboje zginęli. Ciało młodego człowieka zostało rzucone w rzekę, a ciało kobiety zostało strasznie pomiażdżone. Sprawdzono, iż oryginalną samobójczynią była 20 letnia córka farmera, Wilhelmina Lacey. Zwłok mężczyzny, towarzysza samobójczyni, nie znaleziono.

— **Springfield, Mass** .Budynki firmy wydawniczej „Phelps Pub. Co." zniszczone zostały dnia 27go przez ogień. Szkody wynoszą około miliona dolarów.

— **Dickinson, N .D.** Przy kolizji dwóch pociągów na tamtejszej stacji jeden palacz został zabity, a kilku podróżnych poranionych.

— **Chicago.** W rzezalniach Armour and Co. zginęło straszną śmiercią, bo wskutek uduszenia się parą amoniakową, czterech robotników .Zajęci oni byli w odosobnionej komórce naprawą rur, doprowadzających amoniak do lodowni, gdy nagle jedna z rur pękła i nieszczęśliwi zginęli w strtasznych męczarniach.

— **Buffalo** .Przy pożarze ośimo piętrowego budynku przy ulicy Seneca, zwalił się nagle mur, grzebiąc w gruzach 11 strażaków ogniowych. Ośmiu wydobyto ciężko pokaleczonych, trzech innych zginęło na miejscu.

Floral Park, L. I. N. Y.

Wiel. OO. Jezuici rozpoczną misję św. w Floral Park w kościele św. Jadwigi, gdzie proboszczem jest ks. Świerczyński, 16go lutego i trwać będą do 24 lutego b. r. Ogół polski z Floral Parku i okolicy niezawodnie skorzysta jak najliczniej z rzadkiej sposobności brania udziału w misji św. i korzystania z pokarmu duchowego.

Unieszczęśliwiony.

Ojciec: No Jontku wozeniłeś sie tera i jak ci idzie?

Syn: Oj tatulu, tak mi zona ciągiem dokuca, co aż źle się robi.

Ojciec: A cymze to dokuca?

Syn: **A bo co sie do jednej kosuli przyzwycaje, zara kaze brać inszą psiowiara.**

(Nadesłane).

ROZMOWA

pewnego Ks. proboszcza z kilku parafianami.

(Ciąg dalszy).

Proboszcz: Moi kochani, jeżeliby nie było potrzeba wyznać na spowiedzi **liczby** grzechów, także by nie potrzeba **gatunków** grzechów wymieniać ; byłoby dosyć powiedzieć: jestem grzeszny, dlatego mam prawo do rozgrzeszenia; — co więcej, nawet nie potrzebowalibyśmy spowiadać się przed kapłanem, bo dosyćby było obwinić się przed Bogiem, aby nas rozgrzeszył.

W takim razie, na cóż Sakrament pokuty świętej, na co przykazania Boże, na co Ewangelia?

Na cóżby był Jezus Chrystus zstąpił na ziemię, dla nauczenia ludzi drogi do nieba? Moglibyśmy sobie żyć swobodnie jak żyją dzikie narody, jak zwierzęta leśne, a używszy rozpustnego życia do syta, kiedyby nam zabrakło sił do grzeszenia, wyciągnąć ręce ku niebu i zawołać: Panie Boże, jestem wielkim grzesznikiem , wielką grzesznicą, daruj mi moje grzechy, weź mnie do nieba! . . .

Czyż tak być może? nie, tysiąc razy nie!

Uważajcie:

a) Jedni grzechów swoich nie obrachowują *liczebnie* z niewiadomości *bezgrzesznej*, *niewinnej;* tacy spowiadają się *ważnie*, lubo nie *całkowicie;* świętokradztwa nie popełniają.

Jednakże, poznawszy swój błąd, obowiązani są poprawić się, odprawić dla uspokojenia sumienia Spowiedź generalną i odtąd zawsze obrachować grzechy swoje co do *liczby*.

b) Drudzy nie obrachowują grzechów swoich *liczebnie z grubej nieświadomości, z niedbalstwa, z lekceważenia.* — Tacy spowiadają się *nieważnie* i dla tego są z bowiązani jak najprędzej odprawić spowiedź generalną i to **pod utratą zbawienia.**

Jeszcze jedno. Ludzie sumienia zbyt delikatnego, bojaźliwego, zwykle przesadzają liczbę grzechów swoich, z obawy, by nie powiedzieli za mało. — Nie jest to dobrze; ponieważ czynią to w dobrej wierze, spowiedź ich jest ważna, ale nadal tak czynić nie powinni. — Kto zaś *rozmyślnie* powiększa liczbę grzechów, zwłaszcza ciężkich, śmiertelnych, albo obwinia się z takich grzechów, jakich nie popełnił, ten kłamie, grzeszy ciężko i spowiada się *nieważnie*.

Kto przychodzi do spowiedzi bez *potrzebnego* obrachowania grzechów swoich, ten jest nieprzygotowany jak się należy; a będąc nieprzygotowany, więcej jak pewno odprawi spowiedź *nieważną, świętokradzką.*

Jakób: Proszę Ojca Duchownego, bardzo mi przykro, żem tak długo błądził, ale teraz chcę się poprawić i mam nadzieję, że Bóg mi przebaczy.

Proboszcz: Błądzić, mój Jakóbie i grzeszyć to rzecz ludzka: ale w błędzie pozostać, trwać w nim uporczywie, to rzecz djabelska. W oczach Boga, lepszy pokorny wielki grzesznik, aniżeli cnotliwy pyszałek. Dlatego upokorzony grzesznik prędzej w końcu trafi do nieba, jak zarozumiały, pyszny, który się chełpi z swoich cnót. — Tylko się popraw, odtąd obliczaj akuratnie twoje grzechy, a zbawisz duszę twoją.

Bartłomiej: A kiedyż to, proszę Jegomości, trzeba sobie grzechy przypominać i obrachować? — czy wystarczy podczas spowiedzi? albo wtedy, gdy spowiednik się pyta?

Proboszcz: Mój Bartłomieju, tyś strasznie naiwny. Słuchaj — Ludzie, gdy mają gdzieś jechać, najprzód pasą konia, potem go poją, a dopiero wtenczas zaprzęgają do wozu i jadą; a ty byś chciał wprzód jechać, zajechawszy zaprządz konia, a w końcu go napaść i napoić? — Czyż to nie pokrętnie? Ludzie rozsądni zawsze *przed spowiedzią* obrachowują grzechy swoje, a potem idą do spowiedzi.

Zofia: Przepraszam Ojca Duchownego, czy wolno też i nam kobietom o coś zapytać?

Proboszcz: Bardzo proszę.

Zofia: Właśnie chciałam się zapytać; jeżeli kto grzeszył bardzo ciężko i często, a u spowiedzi dawno już nie był, to jakże może obrachować grzechy swoje co do liczby?

Proboszcz: Moja Zofio , masz prawdę, że niejeden ciężko i często grzeszy, a jednak może raz w rok się spowiada, więc trochę mu trudno obrachować grzechy, ale czyż dlatego można go uniewinnić od liczebnego obrachowania grzechów? Nie! Taki jegomość jest zobowiązany do tem pilniejszego rachunku sumienia, a przynajmniej musi obrachować ile mniej więcej razy zgrzeszył na miesiąc, na tydzień albo na dzień.

W takim razie nie chodzi już o *pewną, dokładną* liczbę jakby pod sznur, ale przynajmniej o liczbę prawdopodobną, przybliżoną.

Regina: A i ja o coś zapytam Jegomości, jeżeli wolno. — Jakże dobrze się przygotować do spowiedzi w przypadku nagłej potrzeby, np. w ciężkiej chorobie, w niebezpieczeństwie bliskiej śmierci i kiedy prawie nie ma czasu do spowiadania się?

Proboszcz: Moja Regino , ani Kościół, ani spowiednik, ani nawet sam Bóg od nikogo nie wymaga rzeczy niepodobnych do wykonania.

Rzecz oczywista, że w razie niebezpieczeństwa bliskiej śmierci, w nagłej, ciężkiej chorobie, niepodobna *liczebnie* obrachować grzechy. W takim razie, wystarcza powiedzieć grzech jeden lub drugi, a nawet wystarcza w ogóle oskarżyć się z grzechów, żałując za wszystkie, z chęcią spowiadania się dokładnie ze wszystkiego, gdyby na to pozwalały czas i siły. — Jednakże, po wyjściu z niebezpieczeństwa, czy też po przyjściu do sił, a tembardziej po wyzdrowieniu, trzeba się wyspowiadać na nowo i dokładnie.

Magdalena: Proszę ks. Proboszcza, kiedy już drugie kobiety miały prawo mówić, niech i ja o coś zapytam.

Czy jest jaki ułatwiający sposób do przypomnienia grzechów dla takich, którzy już od dawna się nie spowiadali?

Proboszcz: Nasze sumienie, jest bardzo dobrym spisem grzechów naszych; a ułatwiającymi sposobami przypomnienia ich, są: *przykazania Boskie i Kościelne, grzechy główne, grzechy cudze, grzechy wołające o pomstę do nieba i obowiązki własnego stanu.*

Oto właśnie sposób i porządek, jakim trzeba sobie przypomnieć grzechy. Kto umie czytać, ten znajdzie to w książce do nabożeństwa.

Bardzo dobry spis grzechów znajduje się w książce do Nabożeństwa dla mężczyzn i kobiet, wydanej z polecenia Najprzewielb. ks. Arcybiskupa Dunina, którą powszechnie nazywamy „Dunin“.

Najlepszy sposób, który bardzo ułatwia rachunek sumienia jest przypomnienie sobie grzechów swoich wieczorem z dnia ubiegłego. — Kto codzień wieczorem robi rachunek sumienia, ten z łatwością obliczy grzechy, kiedy ma iść do spowiedzi, a po drugie pamięta więcej na obecność Boga, na straszny sąd i dla tego pilniej wystrzega się grzechów.

A teraz zesumujmy to, com powiedział o rachunku sumienia.

Rachunek sumienia przed spowiedzią, jestto *uważne i pilne przypomnienie* sobie wszystkich swoich grzechów, popełnionych albo w całem życiu albo od ostatniej *ważnej, dobrej* spowiedzi.

A zatem, nie dosyć, *ogólnie* spojrzeć na postępowanie swoje.

Kiedy n. p. stoimy na górze, patrząc na pola i łąki; widzimy gdzie niegdzie krzaki, żyto, kwiatki, ale nie widzimy rowów, trzęsawisk, topielisk, każdego kamienia, każdego kłóska, bo to zobaczymy dopiero wtedy, gdy przechodzimy przez pola lub łąkę.

Podobnie i z rachunkiem sumienia; ogólnie spojrzawszy na życie swoje, dostrzeżemy wiele błędów i wad ogólnie; dopiero gdy zaczniemy kolejno przechodzić wszystkie czynności i obowiązki nasze, zobaczymy każdy błąd i grzech z osobna.

Trzeba więc w siebie wejść, przeniknąć, zbadać serce swoje, skłonności tegoż serca, zgłębić jego przepaści, trzeba obrachować swoje *myśli, żądze słowa, czyny,* zaniedbanie dobrych uczynków, niedbalstwo w wykonywaniu obowiązków, okoliczności, towarzyszące czynom naszym, a to wszystko nietylko aby sobie przypomnieć grzechy, ale także dla obrzydzenia ich, obżałowania, poprawienia się i szczerego oskarżenia się z nich na spowiedzi.

Jeżeli człowiek jest *pewny,* że wszystkie dawniejsze spowiedzie były dobre, to dosyć sumienie swoje obrachować od ostatniej spowiedzi. — Jeżeli zaś która spowiedź była źle odprawiona, czy to z powodu niedbałego rachunku sumienia, czy też zatajenia jakiego ciężkiego grzechu, czy dla braku żalu, albo mocnego postanowienia poprawy, w takim razie trzeba grzechy swoje obrachować od ostatniej *dobrej* spowiedzi.

A jeżeli *wszystkie* spowiedzie były *źle* odprawione, trzeba zrobić rabić rachunek z całego życia; — tak samo, z całego życia trzeba robić rachunek sumienia, gdy się idzie do pierwszej spowiedzi.

Jakób: A proszę Jegomości, ile to czasu potrzeba poświęcić na rachunek sumienia?

Proboszcz: Mój Jakóbie, nie podobna ustanowić stałej ilości czasu, każdy ma poświęcić tyle czasu, ile mu potrzeba na dokładne przypomnienie grzechów.

Rachunek Sumienia z całego życia wymaga zawsze więcej czasu, jak rachunek sumienia z dwóch miesięcy, a chociażby i całego roku.

Dalej, człowiek tępej pamięci, więcej potrzebuje czasu, jak ten co ma dobrą pamięć. Jeżeli niedbały rachunek sumienia jest zły, to z drugiej strony, skrupulatny, czyli przesadny, jest również niebezpieczny.

Rachunek sumienia ma być roztropny, to jest nie ma być *niedbały,* ani też *przesadny.*

Nieznośna to przesada, opisywać grzech z różnych boków, n. p. że ukradziony koń był kary, siwy, czarny; że skradzione pieniądze były srebrne, papierowe, złote; że skradzione jabłka były smaczne; że skradziona suknia była jasna, jedwabna i t d.

Dusze bojaźliwe , a zwłaszcza skrupulatne, mniemają, że nigdy się dobrze nie obrachowały i dlatego wciąż szperają po swojem sumieniu. Po długiem dręczeniu, medytowaniu, nazbierają sobie grzechów, których się nigdy nie dopuściły. Zachowujcie więc następującą przestrogę: Kiedy człowiek pilnie i uważnie zrobił rachunek sumienia, chociażby coś zapomniał, zapomniane grzechy znajdują się w spowiedzi odprawionej i są odpuszczone razem z drugimi.

Jeżeli się przypomni coś po spowiedzi, wyznać to trzeba na następnej spowiedzi.

Bóg, jest Bogiem spokoju a nie zamieszania. — Spowiedź jest ustanowiona nie dla udręczenia sumienia, ale dla przywrócenia spokoju.

Ależ moi kochani, to już po jedenastej godzinie, — czas spać.

Idźcie z Bogiem, a w przyszły czwartek powiem wam o wymówkach, jakie często ludzie mają, gdy chodzi o robienie rachunku sumienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Największe nieszczęście,

Kapitan Holl podczas rozmowy ze Scotem zauważył, że ludzie robią za wiele hałasu z powodu utraty majątku. „Czy nazywasz pan to małem nieszczęściem, gdy człowiek zostanie zrujnowanym finansowo?“ „Nie jest to tak bolesnem jak utrata przyjaciela.“ — To przyznaję — „Jak utrata honoru:“ — To także prawda. — Jak utrata zdrowia? — „Tu mnie pan masz“.— Powinniśmy bezsprzecznie więcej zważać na utrzymanie naszego zdrowia, aniżeli na zbieranie pieniędzy. Nie mówcie, gdy nie czujecie się dobrze że to lub owo nic nie znaczy i szybko zniknie. Może, ale co jeżeli się z tego wywiąże poważna choroba? Jeżeli przy najsłabszych oznakach słabości natychmiast użyjecie Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina, z pewnością znikną one natychmiast i będziecie się cieszyć dobrem, pełnem zdrowiem. Uczyni ono Wasze organa trawienia czynnemi, wytworzy nową silną i zdrową krew i odmłodzi całe ciało. We wszystkich przypadłościach żołądka i wnętrzności, osłabieniu, bezkrwistości i zdenerwowaniu, jest ono najlepszem lekarstwem.

Do nabycia we wszystkich aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland Ave., Chicago, Ill,

NERKI TRZEBA WYLECZYC.

Niebezpieczeństwu można zapobiedz jeśli zauważycie co pisze pittsburgski obywatel.

Dla czego tylu ludzi naraża się na różne niebezpieczeństwa i choroby jako to: ból w krzyżach, trudności moczowe, ból głowy, dla czego stają się kalekami na życie, gdy wyleczenie zupełnie jest możebne.

Doan's Kidney Pills jest najlepsze lekarstwo na ból nerek i działa na nerki o tyle, że je leczy zupełnie.

Jeśli chorujecie chociażby tylko na jedną z powyżej wymienionych chorób, używajcie to lekarstwo zanim stan wasz się pogorszy. Czytajcie co piszą z Pittsburga:

W. P. Koonsman, molder, mieszkający na Karl Ave. 37 warda, pisze: "Przestraszam się, gdy pomyślę jakie bóle cierpiałem przez lata. Nie mogłem pracować po 4, 5 lub 6 dni. Często dostawałem takie ataki w plecach, że musiałem się kłaść na podłogę w odlewarni i czekać aż bóle mijały. Miałem także schorzałe nerki, często w nocy wstawać musiałem z moczem. Chodziłem do różnych doktorów, lecz nic mi nie pomagało. Gdym się przekonał, że nerki sprawiały mi te przykrości i gdym usłyszał o Doans Pigułkach przeciw bólowi nerek, kupiłem pudełko i używałem. Stało się to 10 lat temu i od tego czasu czuję się zdrów i nic mi nie dolega. Zadziwi się każdy gdy powiem, że cierpiałem przez ośm lat przedtem, nim użyłem Doans Kidney Pills. Rekomenduję każdemu chorującemu, aby w razie, gdy się chce wyleczyć, używał Doans Kidney Pills“.

Sprawozdanie Finansowe

Z PARAFII POLSKIEJ

Św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Latrobe, Pa.

Ks. Tytus Dereszkiewicz, *Proboszcz.*

Komitet Parafialny: **Jan Bernaś, Józef Zakrzewski, Franciszek Sroka, Piotr Kendziora, Jan Adamczyk.**

Dochód Ogólny $5.977.90.

1.	Bilans z roku 1905 na rok 1906 ...	$1,000.00
2.	Pożyczka z First Nat. Bank	1,000.00
3.	Kolekta przy drzwiach kościelnych	1,427.82
4.	Kolekta podczas Mszy św.	620.53
5.	Kolekta miesięczna	1,608.80
6.	Ofiary i nadzwyczajna kolekta z obchodu Konstytucyi 3go Maja......	320.75
	Razem.........	$5,977,90

Rozchód Ogólny: $5,967.60.

1.	Pensya proboszcza..		$1,000.00
2.	Pensya Organisty		600.00
3.	Pensya Nauczycielki.............		300.00
4.	Wydatki na kościół.............		356.98
5.	Wydatki na plebanię.......... ..		180.41
6.	Restauracya i tapety w szkole....		91.76
7.	Podatek dyecezalny	75.00	
	Na Sieroty	20.00	
	Ojciec św	15.00	
	Święta Ziemia..............	5.00	
	Na Murzynów	9.00	
	Washington University.....	7.50	
	Katedra Biskupa w Pittsburgu	45.00	
	S. Francisco	12.00	
			188.50
8.	Procent od długów..............		377.00
9.	Wypłacony dług w 1906 roku, a mianowicie:		
	Kalczyckiemu w Chicago		1,000.00
	Józefowi Zabińskiemu..		400.00
	Józefowi Królikowskiemu		350.00
	Szymonowi Olczak,....		40.00
	Józefowi Goworowskiemu.......		50.00
	Toner i Baker		237.50
	Do banku Citizens.		550.00
	Do banku First National.........		200.00
10.	Podatek (tax) od majątku parafii..		45.45
	Razem		$5,967.60

Długi ciążące na kościele, plebanii i szkole:

Mr. Chambers hypoteka na kościele....	$3,000.00
First National Bank................	2,300.00
Citizens National Bank	150.00
Ob. Józef Królikowski....	200.00
Tow. św. Jana w Latrobe	250.00
Mrs. Toner i Baker...	100.00
Razem.........	$6,000.00

DOCHÓD: $5,977.90
ROZCHÓD: $5,967.60

Pozostaje bilans w kasie na rok 1907... **$10.30**

Ks. Tytus Dereszkiewicz, *Proboszcz.*

ROZMAITOŚCI.

Wykręcił się.

Jakiś starszy pan — przypominający mieszkańców Palestyny swym wyglądem — wraca z przechadzki pod wieczór przez lasek do miasta. W tem ze znanemi słowy: „życie albo pieniądze!"—napada na niego włóczęga i przykłada mu rewolwer do piersi.

— Nu — mówi jegomość — skoro już mam panu coś dać, to już wolę panu dać pieniądze. Ale żeby moja żona uwierzyła, iż istotnie zostałem napadnięty, proszę, przestrzel mi pan prawą połę płaszcza.

Napastnik strzela.

— Ale żeby napewno uwierzyła, przestrzel pan i lewą połę.

Pada drugi strzał.

— Ale żeby już święcie uwierzyła, przestrzel pan także i rękaw.

Rabuś i na to się zgadza.

— Ale żeby moja żona wiedziała, iż mojemu życiu groziło niebezpieczeństwo,— przestrzel mi pan jeszcze kapelusz.

— Ba — powiada rabuś — kiedy trzy kule miałem tylko w rewolwerze i nie mam przy sobie więcej nabojów.

— Nu — powiada teraz ów pan — skoro już pan nie ma ani jednej kuli, to nie dostanie pan pieniędzy.

I zaraz zaczął wrzeszczeć co sił: Gewałt! Gewałt!

Wobec tego rabuś z niczem musiał zmykać czemprędzej.

Dziennikarze słowiańscy w obronie dzieci polskich.

Lwowski „Dziennik Polski" donosił z Pragi, że Wydział Związku dziennikarzy słowiańskich wystosował do arcybiskupów i biskupów w Czechach i na Morawie pismo w sprawie nauki religii w Prusach, w którem, opisawszy wstrzymanie się 120.000 dzieci polskich od nauki religii, wskazuje, że stanowisko rządu pruskiego w tej kwestji sprzciwia się nauce Chrystusa, a także i manifestowi królewskiemu z r. 1867 i prosi biskupów wobec rozgoryczenia, jakie ten gwar budzi u narodów słowiańskich, i wobec tego, że czeskie obywatelstwo uważa to za obowiązek naczelników Kościoła rzymsko katolickiego w Czechach, aby u Stolicy Apostolskiej poparli żądania rodziców dzieci polskich.

„Tropenkoller".

Pod mianem tem w Niemczech rozumie się zwykle szał, wywołany długiem przebywaniem w sferach gorących. Pod wpływem owego „Tropenkolleru" popełniają też podobno roz liczni ludzie największe gałgaństwa w koloniach. W parlamencie któryś z mowców oświadczył, że „Tropenkoller" jest niczem innem tylko szałem, wywołanym przez pijaństwo i rozpustę. Otóż ten tyle sławiony „Tropenkoller" przyczynił się do uwolnienia pewnego żołnierza afrykańskiego. Powrócił on z Afryki do Detmoldu i tam zgłosił się na komendzie obwodowej. Widocznie uczynił to w sposób nie dosyć przepisowy, bo oficer służbowy krzyknął na niego: „Kerl nehmen Sie die Flossen zusammen! Żołnierz natychmiast stanął w postawie frontowej, ale oświadczył zarazem, że ma nogi a nie „flossy". Oficer wytoczył skargę. Zebrał się sąd wojenny, ale uwolnił oskarżonego, ponieważ lekarz sztabowy orzekł, że oskarżony popełnił ów „czyn karygodny" w stanie nie zupełnie duchowo normalnym, gdyż słowa owe wyrzekł pod wpływem „Tropenkollera". — Łagodny „Tropenkoller".

Bogata żebraczka.

W Chinon, Francja, w ubogiej chatce, znaleziono 79letnią żebraczkę, Augustę Baurier, nieżywą. Jak lekarze stwierdzili, staruszka umarła z głodu i zimna. Wśród szmat, które stanowiły jej łoże, znaleziono 300,000 franków w papierach wartościowych.

Fałszerze monet.

Z Madrytu, w Hiszpanji, donoszą, że uwięziono tam niejakiego Jozego Ciscara, który prowadził w Madrycie i na prowincji fałszerstwo monet na wielką skalę. Posiadał on 7 rozmaitych mieszkań, a w każdem z nich kochankę, która się trudniła puszczaniem w obieg fałszywych monet. Naturalnie jedna o drugiej nie wiedziała i każda z nich sądziła, że jest jedyną Ciscara. Ogółem uwięziono w tej sprawie w Madrycie 100 osób, a co charakterystyczne, między niemi policjanta, który był głównym pomocnikiem fałszerza monet.

Sierocy Grosz.

Było to w roku 1809, w tym czasie kiedy Polacy prowadzili wojnę z Austryą.

Wtedy wojskiem polskiem dowodził książę Józef Poniatowski.

Stał on z wojskiem swojem w Krakowie, gdzie go odwiedził jeden z panów polskich, a widząc księcia zasępionego, zapytał:

— Dlaczego ten smutek?

— Mam 30 kilka tysięcy wojska, odrzeknie książę Poniatowski, a brak mi na utrzymanie Co robić? Skąd wezmę pieniędzy, nie wiem sam, a potrzeba nagła i pilna. Kraj zbierze, kraj złoży, ufam i spodziewam się, ale to pójdzie powoli, a wojsku potrzeba mundurów — żywności.

— Ja ci zaraz poradzę co czynić, rzecze ów pan. Są pieniądze sierót w sądzie, w depozycie złożone. Pożycz je z sądu, wydaj kwit, a kiedy kraj złoży, wtedy oddasz i wszystko załatwione.

— A czyje to pieniądze?

— Sierot, wdów, złożone są aż do czasu pełnoletności, albo do innych terminów.

Książę Józef wstał szybko, zbliżył się do przyjaciela i pyta:

— I ty mnie do tego namawiasz?

— Ja, albożczynię co złego?

— Ty! mój przyjaciel radzisz mi wziąść pieniądze sierót, a czy nie wiesz, że to krzywda?

— Alež kraj odda, ależ bierzesz nie na swoje potrzeby, ależ to nie na zabawkę, ani hulatyki.

— Wszystko jedno na co, sierocego grosza nie wolno ruszać, tak mnie uczyli zawsze i tak mi mówi sumienie.

— Ależ oddasz...

— A czy jestem pewny co się ze mną stać może jutro; czy wiem jakie mogą przyjść jutro niespodziewane zdarzenia i potem kto sierotom zwróci i potem sieroty płakać będą?

I nie wziął pieniędzy.

Dopiero Badeni, Wodzicki i książę Lubomirski za hipoteką na swój majątek te pieniądze pożyczyli i istotnie z własnego majątku oddali.

Tak w owych czasach szlachetni ludzie szanowali grosz wdowy i sierot.

Sprawy Polskie.

Władze pruskie rozdawały Rusinom galicyjskim, szukającym zarobku w Niemczech, słownik, poprzedzony „katechizmem ruskim", właściwie pamfletem politycznym, ziejącym dziką nienawiścią do Polaków. Prof. Głąbiński w sprawie tego katechizmu wniósł w delegacjach interpelację do ministra spraw zagranicznych, Aehrenthala, i otrzymał obecnie obszerną odpowiedź piśmienną. Wskutek zapytania bar. Aehrenthala w tej sprawie, oświadczył rząd berliński, iż władze pruskie, nie rozumiejąc po rusku, nic nie wiedziały (!!!) o owym wstępie do katechizmu, i że polecono na przyszłość sprzedawać i rozszerzać ów słownik tylko po usunięciu z niego ustępów przeciw Polakom.

Przed niedawnym czasem „Schlesishe Ztg." wystąpiła z szeregiem artykułów, a raczej rewelacji, które miały dowieść, że obecny strajk młodzieży szkolnej w zaborze pruskim jest rezultatem akcji jakiejś tajnej organizacji młodzieży polskiej, której główną siedzibą miał być Lwów. Podstawą tych „rewelacji" były listy pisane rzekomo do dra Dubanowicza we Lwowie, w których wymieniano mnóstwo osób ze Lwowa, z Warszawy i t. d. Osoby wymienione w listach, pisanych do Dubanowicza, miały być uczestnikami „wszechpolskiej agitacji" w zaborze pruskim i inicjatorami, czy też kierownikami strajku szkolnego. Rzekome listy „Schles Ztg." drukowała „in extenso", wraz ze statutami jakichś tajnych organizacji.

Obecnie dr. Dubanowicz wykazuje w „Słowie Polskiem", że listy te są zwykłym falsyfikatem.

„Ani jednego takiego listu— pisze dr. Dubanowicz — nie otrzymałem nigdy i dla tego nie mogły być te listy przez „Schl. Ztg." mnie wykradzione "

Nie jest to oczywiście pierwsze, ani ostatnie kłamstwo organów hakatystycznych, które, nie cofając się w wyborze środków, pragną obecnie utwierdzić władze pruskie i społeczeństwo niemieckie w przekonaniu, że opór młodzieży szkolnej jest zjawiskiem sztucznem. Nawet bez zdyskredytowania „dokumentów", drukowanych w Sshl. Ztg., niedorzeczność tej tezy jest zbyt bijącą w oczy by utrzymać się ona mogła w umysłach, zachowujących choćby odrobinę dobrej wiary. „Wskażcie mi—mówił jeden z posłów polskich w parlamencie — agitatora, którýby potrafił namówić do strajku 100,000 dziatwy."

„Schl. Ztg." zaś pragnie całemu wmówić światu, że wystarczą na to listy, pisywane ze Lwowa do jakiegoś p. W. K. na Górnym Śląsku.

Ale według etyki hakatystów kłamstwo nigdy nie zawadzi.

W pismach poznańskich znajdujemy opis znamiennej dla stosunków w państwie pruskiem sprawy.

Robotnik Stanisław Sosiński w Poznaniu uległ ciężkiemu potłuczeniu podczas budowy i udał się do szpitala miejskiego na kurację. W zakładzie tym panuje zwyczaj, że przed jedzeniem i wieczorem przychodzi na salę zakonnica i odczytuje z biblii protestanckiej modlitwy.

Sosiński, jako katolik, nie brał udziału w ogólnej modlitwie, ale wydobywał wtedy książeczkę i modlił się z niej po cichu, wskutek czego dozorcy szykanowali go, że nie chce się modlić razem z innymi. Gdy później udał się do radcy, dra Burhardta, aby uzyskać poświadczenie w celu otrzymania renty od wypadku i przy tej sposobności prosił go, aby dyakonistki nie zmuszały chorych katolików do odmawiania modlitw ewangielickich, radca odpowiedział: „Po niemiecku nie chcecie się modlić, ale rentę niemiecką chcecie mieć; ja już się o to postaram, że renty nie otrzymacie!"

I rzeczywiście, mimo bardzo usilnych starań i zupełnej niezdolności do pracy, ponieważ po odbyciu operacji chodzi obecnie o kulach, p. Sosiński renty nie otrzymał. Z urzędu w Wrocławiu nadeszła odpowiedź odmowna.

Pisma polskie zbierają składki dla Sosińskiego.

Biskup krakowski, kardynał Puzyna, ma podobno zamiar zrezygnować ze swej godności i osiąść w Rzymie. Następcą jego ma zostać ks. Adam Sapieha, kanonik lwowski i rzeczywisty tajny podkomorzy papieski.

MYŚLI I ZDANIA.

Podług Franklina.

¶ Sprawiedliwość jedyną jest cnotą, która nigdy zbytkiem nie grzeszy; — bądź sprawiedliwy, a wszystkie cnoty mieć będziesz.

¶ Każdemu, skoro można, w potrzebie pomagać, a nigdy nie szkodzić nikomu, oto coś jest winien braciom.

¶ Miłość porządku jest cnót wszystkich zasadą, miłość bliźniego ich dopełnieniem.

¶ Choćby cię nęcili źli ludzie; choćby ci mówili, że skarby znajdziesz na drodze i dom twój napełnisz korzyścią, odwróć nogę twoją od ich ścieżek, bo oni ku nieszczęściu się kwapią.

¶ Nie tyle patrz co tobie, ale co drugiemu pożyteczne jest.

¶ Słodki i łatwy wydaje się człowiekowi chleb zbrodni; a potem napełnią się piaskiem usta jego, kością w gardle mu stanie.

¶ Ucieka zły i trwoży się, choć go nikt nie goni; sprawiedliwy jako lew śmiały stoi bez bojaźni.

¶ Pierwszym początkiem do niecnoty; nieprawda.

¶ Kto się wspiera na kłamstwach, ten wiatry pasie, ten ptaki lecące goni.

¶ Cnota, najlepsze szlachectwo; rozum, najlepszy majątek; zdrowie, najlepsza uroda.

¶ Są ludzie, którzy sami się rano budzą, są drudzy, których ze snu budzić potrzeba, są tacy, którzy sami wiedzą jak postępować mają, są drudzy, których przestrzegać należy.

¶ Mądry przyjmie radę, głupi nią pogardzi i potem poznać go można.

¶ Niemała mądrość, mądrze mówić, lecz największa mądrze czynić.

¶ Największa chwała jest dobrze czynić, a pochwał nie pragnąć.

Skryte, ciche, ale słodkie szczęście za cnotą chodzi. Kto w nim zasmakuje, już innego nie chce.

¶ Cnota w niedoli, w prześladowaniu, w cierpieniu znajdzie sobie słodycz złym nieznaną.

¶ Nie masz takiego, któryby kiedykolwiek nie zasłużył na naganę, któż więc najlepszym jest z ludzi? ten, który najmniej ma przywar. Kto najmniej ma przywar? ten, który wie, iż ma przywary.

Z księgi dumań.

Co nam czas skraca?
Praca.
Co się wlecze niesłychanie?
Próżnowanie.
Co gubi zawsze i wszędzie?
„Jakoś tam będzie".
Co nas od straty zasłania?
Szybkość działania.
Co nam przynosi zaszczyty?
Hart niespożyty.

W menażeryi.

— Tutaj moi państwo, jest istny cud przyrody, mieszaniec psa i kota!

— Ou wa! nic nadzwyczajnego. Znałem kominiarza, który się ożenił z młynarką, a dziecko ich było... rude.

Upraszają o Składki
Polskie Sierotki
W EMSWORTH, PA.

WIELKOPOLANIN
Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. LEWINSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2304 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy.
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonyh.. $2.50
Pojedynczy numer...................... 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Nowo obrany szach perski, jak podają, założyć miał specjalny telefon w swym pałacu, przez który poddani jego wnosić będą wyłącznie swe zażalenia. U nas w Ameryce eksperyment taki na nic by się zdał, bo u nas jest tysiące szachów, począwszy od policjanta a skończywszy na prezydencie ,i zanim by właściwą „głowę" znalazł — to i do grobu już by zaszedł.

—o—

W New Yorku aresztowano jednego z radnych miasta z „dowodem namacalnym" łapownictwa, bo ze znaczonymi banknotami w sumie 6.000 dolarów w kieszeni.

Głupi! Nie powinien być aldermanem w New Yorku, ale w jakiej pennsylwańskiej „peczy". Nie pamiętał amerykańskiej zasady, że: „money talks, a biedaczysko dostał jakieś bardzo gadatliwe „money" i stąd kłopot.

—o—

Tutejsza gazeta niemiecka „Volksblatt und Freiheitsfreund' nieodrodna córa swych siostrzyc we Vaterlandzie, informuje swoich czytelników, wrzekomo z najlepszego źródła, że strajk dzieci szkolnych w Poznańskiem wywołany został przez „Wszechpolski Związek", którego siedzibą ma być miasto Zurych, w Szwajcarji. Łże prusak jak najęty i nic w tem dziwnego — bo prusaka do każdej niegodziwej roboty nająć można.

—o—

Maluczko, maluczko, a kulturna Germanja stanie się pół-Azją, jak dotąd sama Rosję nazywać lubi. Zwycięstwo przy ostatnich wyborach partji rządowej, dla ludu niemieckiego, żywiącego się koniną i grochową kiszką, oznacza nową erę podatków krwi i potu. Nowe: marynarka, zwiększenie armji, biurokracji i apanaże licznych potomków i krewnych imperatora Wilhelma — jego podróże i występy, pochłoną śmietankę — lud dostanie mleko z dodatkiem kolby żandarmskiej. I wkrótce zawołać będzie można z G. Hermegh'iem: „Germania mir graut for Dir!"

Autonomia Krol. Polskiego.

„Samorząd Królestwa Polskiego", jest obecnie tematem niewyczerpanym dla wszystkich polityków, ktorych sprawy Królestwa Polskiego obchodzą. Najbardziej interesowanymi oczywiście, obok narodu polskiego, są niemcy i rosyanie. W „opinii" niemieckiej, mogłoby się zdawać, że nastąpiła teraz pewna zmiana. Podczas gdy dawniej bowiem pisma hakatystyczne głosiły bez ogródki, że naród niemiecki *dopuścić nie może*, aby pod jego bokiem tworzył się organizm polityczny „*niebezpieczny*", jakim jest w ich oczu polsko-katolicki,—obecnie głosy te ucichły. Czytać nawet można w pismach nam wrogich niemieckich, że prędzej czy później polacy jednak pod zaborem rosyjskim odzyskają autonomię.

Czy objaw ten w pismach hakatystycznych jest dowodem liczenia się z rzeczywistością, czyli też taktyką tylko, aby pod jej osłoną dalsze rozwijać plany hakatystyczne i wrogie polakom,—tego stwierdzić na razie niepodobna, bo to okaże dopiero przyszłość. Z przeszłości jednakże wysnuć można, pewną naukę. W tej mierze zawiera wydawnictwo „Der Grenzboten", ciekawe szczegóły na nie. Mowa tam o wypadkach przed i podczas powstania 1863-4 roku. Otto Kammel, opisując pierwsze lata rządów króla pruskiego Wilhelma tak się wyraża:

„Jak wielką wagę przywiązywał król Wilhelm osobiście sprawom polskim, dowodem tego list do cesarza rosyjskiego Aleksandra II-go, któremu król Wilhelm był wujem. O liście tym nadmienia książę Hohenlohe. Oświadczył w nim król Wilhelm, jeżeliby Rosya, co w rzeczywistości zalecała w Petersburgu cesarzowi pewna wpływowa partya, zamierzała oddzielić Królestwo Polskie jako samodzielne królestwo pod rządem jakiego wielkiego księcia (np. ówczesnego namiestnika Konstantego), w takim razie król Wilhelm każe Królestwo Polskie natychmiast wojskiem obsadzić i przyłączyć do Prus w interesie spokoju własnego państwa.

To wszystko czytamy dosłownie w „Grenzboten". Jednakże odnosi się to—jak zauważyliśmy—do wypadków, które przed czterdzie-tu laty z górą wstrząsały polityką prusko-rosyjską. Jądro rzeczy atoli stanowiła, tak jak dziś, sprawa autonomii Królestwa Polskiego.

Co do stosunków obecnych, przypominamy, że kiedy przed kilku miesiącami rozchodziły się wieści, iż z groźniejszych rozruchów w Królestwie Polskiem skorzystały Prusy, nawet „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" st nowczo oświadczyła, że Prusy żadnego nie mają zamiaru do zajęcia krajów Królestwa Polskiego. Nie przeczono jednakże, możliwości interwencyi na niekorzyść autonomii. W tym przedmiocie więc pozostaje wielkie jeszcze pole do rozmaitych r d i przysług dyplomatycznych. Możliwość rad takich oczywiście istnieje, ale podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie osięgają one — jeśli udziel ne bywają — już teraz tak wielkich skutków, skoro i prasa hakatystyczna zaczyna podobno wierzyć, że państwo słowiańskie, jakiem jest Rosya, zaniechać wreszcie musi w interesie własnym gnębienia swych współbraci polaków.

W Rosyi nie schodzi myśl udzielenia polakom autonomii z porządku dziennego. Mianowicie książę Eugeniusz Trubeckoj, jako szczery przyjaciel Polski, przemawia za autonomią przy każdej ważniejszej sposobności. Na jednem z zebrań w Petersburgu powiedział książę między innemi:

„Interesy ojczyzny rosyjskiej wymagają, aby ojczyzna nie była dla nikogo postrachem, aby nasze kresy nie były zamieszkane przez naszych nieprzyjaciół. Nie wystarcza jedność trzymająca się tylko ordynarnej siły fizycznej, gdyż taka jedność rozpadnie się przy pierwszym wystrzale armaty nieprzyjacielskiej. Dla Królestwa Polskiego przy jednolitości składu narodowego, niewątpliwie potrzeba autonomii. My powinniśmy dać Polsce sejm z prawami prawodawczemi. W rosyjskiej dumie państwowej będzie dosyć pracy nad prawodawstwem rosyjskiem. Jeżeli niektórzy twierdzą, że zamiast praw wypadłoby posłać do Polski kartaczownice, to zuważyć należy, że kartaczownice mogą przygotować nie zjednoczenie, lecz tylko powstanie. Nie ciasna polityka plemienna, lecz tylko zjednoczenie, wytworzy trwały związek z Polską, a wolna, autonomiczna Polska, dla własnego utrzymania się, nie zapragnie oderwania się od Rosyi. Autonomia Królestwa Polskiego, to obowiązek honoru narodu rosyjskiego; *w niej ocalenie całości i jedności państwa*".

Z osad polskich.

Do korespondencyi mej w poprzednich numerach „Wielkopolanina" umieszczonej — przesyłam następujące:

Wyjaśnienia i informacye.

Footdale, p. o. New Salem,Pa.

W naszej parafii pracuje około 2.000 polaków, w tem przeszło 400 rodzin polskich i każdy niemal jest zadowolony z zarobków.

Zarobki są przeważnie przy wyciąganiu koksu z pieców. — $1.00 do $1.13 od pieca.— Od 12-ej w nocy do 6-ej rano można wyciągnąć dwa piece co najmniej.

Roboty w kopalni węgla zwykłe.

Mieszkania są ładne—należące do właścicieli kopalni.

Jest w naszej parafii około 30 osad, więc wybór roboty i miejsca łatwy.

Utrzymanie natychmiast znajdzie 1.000 polskich rodzin.

Cena jazdy z Pittsburga do Uniontown, Pa., $1.87, a z Uniontown do Footdale 10 c. tramwajem.

Ks. Ignacy Ostaszewski,
Proboszcz parafii św. Tomasza,
w Footdale.

POLACY W AMERYCE.

Ś. p. Zdzisław Łopatyner. W domu ubogich Hillside, pod Reading, Pa. zmarł w tych dniach Zdzisław Łopatyner, w sile wieku, bo liczący zaledwie lat 40. Śp. Zdzisław pochodził z Tarnowa, w Galicyi, z zamożnej i powszechnie szanowane, rodziny i odebrał nader staranne wychowanie i wykształcenie.

Jak wielu jemu podobnych, tu w Ameryce, nie będąc zdolnym do ciężkiej pracy fizycznej, wiódł życie z dnia na dzień najczęściej o głodzie i chłodzie, aż nareszcie stargał siły fizyczne, a zatem przyszła choroba umysłowa. Bez rodziny, bez przyjaciół, znalazł schronisko dla swego biednego, skołatanego ciała w domu ubogich, — gdzie wkrótce po przybyciu rozstał się z życiem, które mu nie przyniosło w udziale róż, ale same ciernie. R. I. P.

Reading, Pa., Miejscowe Tow. Oświata urządzą od pewnego czasu wykłady popularne dla Polaków. Jednym z prelegentów jest Dr. Grigaitis, który na dwóch zebraniach miał wykład — „O Budowie Wszechświata". Na dalszy szereg odczytów i wykładów przygotowano całą serję z różnych dziedzin nauki.

W Chicago spłodzony został przez prowodyrów tamtejszych nowy projekt: założenia ,Polskiej Macierzy Szkolnej" w Ameryce- — Zbyteczna, aż nadto to zbyteczna troskliwość „tromtadratów" o szkolnictwo polskie w Ameryce. Jak dotąd, to spoczywa ono w dobrych rękach; w rękach duchowieństwa, które nie szczędzi pracy i trudu, często bardzo i grosza własnego i dzięki temu tylko duchowieństwu, niemasz dzisiaj osady polskiej liczniejszej, gdzieby szkółki brakło. Rozumie się, że jak zawsze i wszędzie, początki są trudne; szkoły nasze nie są często wzorowemi, lecz na ogół wziąwszy, odpowiadają na razie swemu zadaniu., a ulepszenia przyjdą z czasem. Interwencya jakiejś „Macierzy", organizacji, choćby o najlepszych chęciach, lecz złożonej z ludu różnych zapatrywań, przekonań i widzimisię, na sprawę szkolnictwa polskiego tylko ujemnie wpłynąćby mogła.

Przypadek czy zbrodnia. Dnia 25 bm. w South Chicago w pobliżu rzeki Calumet znaleziono ciało 12-letniego chłopca, Władysława Kurpy, który zginął był bez wieści w dniu 15 grudnia z. r. Ciało leżało zamarzłe w lodzie i skrzepłem błocie na moczarzysku, jakich tam pełno w okolicy. Rodzice chłopca i ich znajomi byli pewni, ze dziecko zostało zamordowane, a policya daremnie śledziła za jakimiś w tej sprawie poszlakami.

Policya nie podejrzywa w tym wypadku zbrodni i jest zdania, że dzieciak, którego matka w dniu zaginięcia wysłała po mięso do rzeźnika o blok odległego, w którego sąsiedztwie ów moczar się znajduje, wracając wszedł w błoto i nie mogąc się zeń wydostać utonął. Utwierdza jeszcze policyę w tem przypuszczeniu fakt, że znaleziony chłopiec trzymał jeszcze w rękach przyciśnięte do piersi i w papier zawinięte mięso; gdyby tu zachodził wypadek mordu, chłopiec byłby chyba mięso z rąk wypuścił.

Chicago. W piątek z. t. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Józef Morawec. Powodem rozpaczliwego kroku była melancholia, spowodowana nieuleczalną chorobą.

Kiepsko wyszedł na przysłowiu: „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta" niejeki Dominik Łagodny, który wdał się w bójkę dwu ludzi na platformie tramwaju. Skorzystał, bo ma rozbitą czaszkę, tak, że kto wie, czy się zdołr wylizać.. Musiano go odstawić do szpitala.

Z Rosyjskiego Piekła.

W świecie fizycznym wszystko ma swoje granice. Zapomniano snać o tem, skoro w murach, przeznaczonych na pomieszczenie 150 ludzi, łączą 500 ludzkich ciał, skoro powietrzem, wyrachowanem dla 150 płuc, każą oddychać 500 ludzkim płucom. Doszło do tego w warszawskim areszcie policyjnym w gmachu ratusza.

„Gdy w uprzywilejowanych celach aresztu, na jednym sienniku po trzy sypiają osoby, w innych nie starczy miejsca nawet na przykucnięcie, i przez noc całą ludzie stoją oparci o siebie po pięćdziesięciu w jednej izbie. Pięćdziesiąty pierwszy stoi kubeł, przy gorącym piecu.

„Parę dni temu — pisze „Przełom", nad ranem, jednego z aresztantów znaleziono bez życia. Niewiadomo czy się zadusił? Śledztwo wykryło apopleksyę mózgu, czy też pęknięcie serca. Zaznaczyć należy, że budynek aresztu policyjnego, jak przed 82 laty temu ulegał już gruntownej naprawie, czyli, że był stawiany dla Warszawy o 50-tysięcznej ludności. Dziś siedmiokroć sto tysięczna Warszawa, o budżecie milionowym na utrzymanie policyi, więzi swych obywateli, podejrzanych przez policyę o przestępstwa, występki lub przekroczenia; lub zatrzymanych chwilowo z powodu braku legitymacyi, słowem, ludzi częstokroć zupełnie niewinnych w starej, zatęchłej i zgniłej ruderze.

„W warunkach normalnych budynek aresztu policyjnego oddawna domagał się zburzenia, ze względu na swą ciasnotę i jak najgorsze waryuki techniczne i sanitarne.

„Obecnie w tej stęchliźnie, w tym zaduchu, w tem robactwie, tłoczą się przez całe miesiące setki ludzi, mężczyzn i kobiet, uwięzionych do czasu wyjaśnienia, czy na zebraniu towarzyskiem, w którem wzięli udział, nie planowano czegoś przeciwko planom p. Stołypina, albo p. Kryżanowskiego. A skoro po miesiącu, albo i dwóch śledztwo wykaże, iż zebrani naradzali się nad założeniem nowego związku zawodowego, albo nowej szkoły, to wyjdą wszyscy na wolność, ale ci, co mieli nadwątlone płuca, z krwotokami, ci, co mieli lekką anginę, bez głosu a niektórzy, jak wspomniany wyżej nieborak, wcale nie wyjdą; wyniosą ich."

„Przełom" kończy swój artykuł uwagą, że dla nieszczęśliwych aresztantów politycznych należałoby na gwałt wynaleźć jakieś inne pomieszczenie. Wskazuje na niezajęty b. mennicy gmach. Są po za tem inne gmachy w Warszawie, stojące obecnie pustkami. Lecz jak zawsze było i jest w Rosyi: Car daleko a Bóg wysoko".

O małżeństwie.

Małżeństwo jest jak cytadela. Ci co są wewnątrz, chcieliby być zewnątrz i przeciwnie.

ZAWIADOMIENIA.

Posiedzenie Tow. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła odbędzie się w niedzielę, 3-go lutego 1907, natychmiast po nieszporach w hali parafialnej. Z powodu wielu ważnych spraw do załatwienia, obecność wszystkich członków jest konieczną.

F. Wieczorkowski, prez.
J. Kaniecki, sekr.

Niniejszem zawiadamia się Tow. Gw. św. Kazimierza, z parafii św. Jozafata, iż w przyszłą niedzielę, t. j. 3-go lutego, zaraz po sumie, odbędzie się miesięczne posiedzenie, na które każdy z Braci ma się stawić, ponieważ ważne sprawy są do załatwienia, jak i jedno pośmiertne do skolektowania. — Każdy członek więc ma się uiścić ze swego assesmentu, a zarazem zapraszamy tych, którzy życzą sobie wstąpić do Tow. Gw. św. Kazimierza, by przybyli na powyższe posiedzenie, a zostaną po bratersku przyjęci. Jest to ostatni miesiąc wolnego wstępu, a później książki zamknięte zostaną aż do rocznego posiedzenia. A więc kochani bracia, nie zwlekajcie się, bo nie wiecie dnia ani godziny. Nadarza się dobra sposobność, a więc korzystajcie z niej i przybądźcie jak najliczniej w dniu 3 go lutego b. r.

Marcin Grzeszczyk, prezes.
W. C. Gruszczyński, Sek. pr.

Niniejszem zawiadamiam członków Zarządu Unii św. Józefa, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego, o godzinie 2-giej po południu, w plebanii św. Stanisława Kostki.

Z uszanowaniem
Wład. Szelong, sekr. prot.

— o —

DO MATKI.

Gdy się otwiera przed twem dzieciem
Ciemnej fali toń,
Duch zły je ściga swojem zaklęciem
Matko, dziecka broń.

Po skarby uczuć ciemna potęga
Już wyciąga dłoń,
Wydrzeć chce dziecku — do serca sięga,
Matko, dziecka broń.

Od lat najmłodszych ucz twoje dziecko,
Ku dobremu skłoń,
Przed słowem zdrożnem, mową zdradziecką,
Matko, dziecka broń.

A chociaż nawet już włos srebrzysty
Wieńczy syna skroń,
Strzeż, by zachował zwyczaj ojczysty; —
Matko, dziecka broń.

— o —

Hasło.

„Honor Polaków Bóg mi powierza,
Oddam go Bogu bez skazy",
Z piersi polskiego zbiegły rycerza
Te wiekopomne wyrazy.

* * *

Nie utonęły słowa w Elsterze,
Bóg dał im siłę niezgasłą,—
Kto sztandar polski do ręki bierze,
Z dumą powtarza to hasło.

Słowa księcia Józefa Poniatowskiego, gdy rzucał się w nurty Elstery, (Łaby).

W Sobotę, 2-go Lutego 1907 roku
o godzinie 7-ej wieczorem
— urządza —
Tow. Ułanów Polskich
w CLARIDGE, PA.
PRZEDSTAWIENIE
......pod tytułem: .....
"Błażek Opętany"
Kto się chce wesoło ubawić, niechaj przyjdzie na to przedstawienie, a uśmieje się do woli.
Po przedstawieniu odbędzie się
WIELKI BAL
na którym przygrywać będzie
Doborowa Muzyka
Do jak najliczniejszego udziału zapraszamy wszystkich Rodaków w tem przekonaniu, że ubawią się wyśmienicie i żałować tego nigdy nie będą.
KOMITET

ZARZĄD
Ochronki Polskiej
w Emsworth, Pa.
Na rok P. 1907.

Przew. ks. Jan Górzyński, prezes.
Pan Władysław Dogonka, wice-prez.
Pan Jan M. Horodyski, kasyer.
Ks. Cezar Tomaszewski, sekr. fin.
Ks. Antoni Smelsz, sekr. prot.

Dyrektorzy:
Pan Michał Posłuszny,
Pan K. Żuławski,
Pan M. Starzyński.

Opiekunowie Kasy.
Ks. Jan Sutkajtys,
Ks. M. Orzechowski,
Pan A. Ratajewski,
Pan W. Pisula.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Kronika warszawska. Pod napisem „Wiara" zaczął wychodzić w Warszawie ttygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom katolickim. Jest to wydawnictwo szerszego zakroju. Redaktorem jest Rogier Łobieński, wydawcą A. J. Niemira.

— W Warszawie panuje wielkie zaniepokojenei, ponieważ wydało się, że szajka oszustów wydała fałszywe weksle w wysokości pół miliona rubbli. Sam bank handlowy warszawski stracił przez to 140.000 rubli.

— W ostatnich dniach zabili teroryści dwóch agentów policyjnych. Morderstwa cokonano w Alejach Jerozolimskich. Pattrol wojskowy strzelał kilkakrotnie do uchodzących sprawców, przyczem jeden z niewinnych przechodniów ciężko został zraniony. Napastnicy zbbiegli bez szwanku.

— Do zatwierdzenia władzy złożono projekt ustawy stowarzyszenia „Przyszłość", mającego na celu szerzenie oświaty drogą otwierania szkół i kusów naukowych. „Warsz. Dniew." podając tę wiadomość, uzupełnia ją szczegółem, iż stowarzyszenie nowo zakładane jesttt przez koła postępowe i że ma na celu współzawodnictwo z Macierzą Szkolną.

— „Nowoje Wremia" w korespondencji z Warszawy podaje ciekawe dane, dotyczące tegorocznego poboru w guberuji warszawskinej. Niedobór rekrutów, których miano wziąść w roku bieżącym 7.350 ,wynosi 1.600 ,w tej liczbie 300 chrześcijan i 1.300 żydów. Brakującą liczbę chrześcijan łatwo będzie uzupełnić powołaniem do służby wojskowej korzystających z ulg 2go i 3go sttopnia. Zresztą niektórzy poborowi, przebywający na zarobkach zagranicą, zjawią się zapewne dobrowolnie.

Pomiędzy popisowymi żydami okazało się w roku b. bardzo wielu z obcbiętytmi palcami u nóg. Brakowało zwykle wielkiego palca, albo dwóch średnich, albo też dwóch małych. Takiet okaleczeń było w r. b. wguberuii warszawskiej 407! Zwróciło to uwagę władzy, i aresztowano dwóch operatorów, którzy ucinali palce popisowym ,jednego Icka Sinugera, w Warszawie, drugiego w Mińsku Mazowieckim. Oprócz tego w 320 wypadkach skonstatowano przedziurawienie bębenka usznego, zaś w 138 wypadkach sztucznie wywołaną rupturę .Wreszcie kilkudziesięciu popisowych żydów zjawiło się do superrewizji z parchami na głowie, zdaniem korespondenta sztucznie zaszczepionemi.

— Dnia 12go b. m zapadł wyrok w rozważanej przez sąd wojenno okręgowy warszawski sprawie o napad zbrojny na urząd pocztowy w Zgierzu ,dokonany w czerweu r. z. Podczas wynikłej wówczas strzelaniny raniono kilku żołnierzy posterunkowych oraz jednego urzędnika pocztowego.

Sąd wydał wyrok następujący: rzeźnik, Feliks Jagielski, został uniewinniony, pozostałych dziewięćiu oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie, mianowicie robotników fabrycznych: Józefa Błaszczyka, Feliksa Rudzińskiego, Reinholda Gebauera i Adama Graczyka, dalej Józefa Bednarskiego ,ucznia szkoły handlowej wZgierzu, oraz włościan: Stanisława Martynowskiego ,Józefa Pintera i Józefa Książaka.

Obrońcy skazanych wnoszą skargę kasacyjną.

Łódź. Rewolucjoniści napadli 4go b. m. na przechadzających się oficerów rosyjskich i pobili ich ciężko. Podobno kilku zabito.

— Istota zatargu między związkiem fabrykantów a robotnikami polega właściwie nie na tem, że robotnicy nie chcą zasadniczo się zgodzić na wydalenie pewnej ilości wskaanych przez zarząd fabryki Poznańskich towarzyszów lecz na tem, że robotnicy nie godzą się na taką listę wydalonych którą zarząd ułożył . Robotnicy wszystkich obozów godzą się nawet na wydalenie tych, którzy popełniali w fabryce kradzieże i którzy zajmowali się w fabryce wyłącznie agitacją, niezależnie od tego, do jakich stronnictw należą ,nie chcą się jedynie zgodzić na usunięcie ludzi wybranych z listy co piąty, bo między nimi znajduje się wielu robotników uczciwych i oddawna w fabryce pracujących, takich ,którzy z żadnego punktu widzenia na usunięcie od pracy nie zasługują.

— Znane postanowienie czasowego generał gubernatora wojennego o wydalaniu z Łodzi wszystkich pozostających bez pracy robotników do miejsc stałego zammieszkania — stosowane jest z bezwzględną ścisłością. Dotąd wydalono już z miasta kilkuset tej kategorji robotników. Dn. 12go b. m. w nocy wywieziono koleją Kaliską znowu kilkudziesięciu ludzi .

Tegoż dnia kilkunasttu uzbrojonych napastników wtargnęło do lokalu Towarzystwa rzemieślniczego pożyczkowo oszczędnościowego przy ulicy Andrzeja i pod groźbą śmierci zmusiło wszystkich obecnych do biernego zachowania się. Napastnicy zrewidowali kasę Towarzystwa i zabrali 248 rubli, oraz rozbili puszki z ofiarami na budowę kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi. Bandytów nie schwytano.

Z powodu tego rabunku, dyrektorzy banków i innych instytucji finansowych odbyli naradę i ponownie posłali do Petersburga, mimo danej już raz odmowy, prośbę telegraficzną o zatrzymanie nadal wart wojskowych w rzeczonych instytucjach. W razie stanowczej odmowy ze strony prezesa ministrów i ministra skarbu, postanowiono instytucje łódzkie zamknąć, gdyż bez ochrony narażone są one na masowe rabunki.

— W sobotę, 12 b. m. wieczorem zamordowany został we własnem mieszkaniu w Nowych Chojnach, majster fabryczny, Julian Eberhardt. Na ulicy Kamiennej zabito strzałami z rewolwerów robotnika Teodora Bielskiego, na ul. Ogrodowej śmiertelnie raniono 22 letniego Stanisława Wasilewskiego. Wogóle ofiarą walk bratobójczych w ciągu tygodnia ubiegłego padło: 14 osób zabitych i 34 śmiertelnie ranionych.

Hakatyści niemieccy w Wilnie. Przed kilku dniami zebrało się w Wilnie około 80 przemysłowców leśnych i jeden Polak, p. Adam Bohdanowicz. Rozprawy toczyły się — dziwna rzecz — po niemiecku .Między innymi zabrał głos p. Bohdanowicz, który przemówił po polsku. Pan B. przerwał swoją mowę i stanowczo postawił prezydującemu i przedstawicielowi policji zapytanie zasadnicze, czy ma prawo mówić po polsku, czy nie, oświadczając, że jeśli mowa polska jest tu wzbroniona, to opuści natychmiast sale posiedzeń. Po przerwie prezydujący oznajmił zgromadzeniu, że ze strony władzy niema przeszkody co do używania polskiej mowy, a zgromadzenie nie może stawiać także przeszkód w tym względzie.

Gdzie też to sięga już „kulturna mowa!"

Petersburskie „Birż. Wied." donoszą, że zatargi dyplomatyczne między Rosją i Austryą z powodu faktów stałego przekraczania granicy austryackiej przez objezdczyków rosyjskich, przybierają niepokojący charakter .Aby uniknąć poważniejszych zajść dyplomatycznych, rząd rosyjski postanowił zmienić cały skład straży pogranicznej na granicy austryackiej i obostrzyć instrukcje.

Ciekawa propaganda. Małą próbkę agitacji duchowieństwa prawosławnego wśród ludności katolickiej w Chełmskiem podaje „Polak-Katolik". W Kaniem, w pow. chełmskim, jest prawosławny duchowny, dawniej ksiądz unicki z Galicji, proboszcz Wereszko, który dość często na maszynie do pisania odbija odezwy polskie od siebie do katolików. W jednym z takich listów do prawowiernych katolików zapytuje prawosławny proboszcz Wereszko, czy katolicy będą po śmierci w niebie, czy nie? I odpowiada uradowany: „nie, nie będą, jak Pan Bóg w niebie, nie będą". Dlaczego? Bo nie przyjmują komunii pod dwiema postaciami. Po wskazaniu tej jedynej przyczyny, wzywa dowcipny proboszcz: „Czytajcie, katolicy, wszyscy ten list i na gwałt wołajcie do księży, aby wam dawano komunię Ciała i Krwi pod postacią chleba i wina. a wtenczas będziecie mieli żywot wieczny, królestwo niebieskie — Amen".

Uniwersytet miński. W sprawie uniwersytetu w Mińsku wyjechał do Petersburga prezydent miasta, p. Stefanowicz.

Powrót biskupa. Ksiądz biskup wileński, baron Ropp, powrócił do Wilna po kilkumiesięcznym pobycie w Rzymie. Jest obecnie nadzieja ,iż w organie swoim, tj. w „Kurjerze Litewskim", ks. biskup da wyjaśnienie co do ostatniego rozporządzenia Stolicy Apostolskiej w sprawie języka rosyjskiego w kościele aktolickim.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kroniczka lwowska. Dnia 17go b. m. tuż pod miastem, usunęła się góra piaskowa i zasypała na śmierć parę koni i woźnicę, który nabierał piasek. Dopiero na drugi dzień odkopano martwe zwłoki uduszone go w piasku.

Wiec żydowski odbył się 4go b. m. w Ratuszu. Zjechali się żydowscy przywódcy z całego kraju, aby radzić nad wyborami do Rady państwa. Zgromadzenie to było już z tego względu osobliwe, że i prezydent lwowski i rząd otoczyli radzących żydów wielką masą policji jawnej i tajnej, aby się im co złego nie stało. Zagaił obrady poseł dr. Loewenstein, adwokat lwowski, członek „Rady Narodowej". To wskazuje, że to zgromadzenie żydowskie przyszło do skutku za wiedzą, i za wolą „Rady". Zgromadzenie uchwaliło stworzyć żydowską organizację wyborczą, obejmującą cały kraj, a do komitetu, który to ma zrobić, wybrano dr. Loewensteina i kilkunastu wybitnych żydów. Zadaniem „Rady Narodowej" jest, o ile możliwem pojednać stronnictwa i solidarne działalność posłów galicyjskich w parlamencie wiedeńskim.

Co zgubiono a co znaleziono. W przejściowej dobie z r. 1906 na 1907 musieli być ludzie bardzo roztargnieni, bo na policyi zgloszono oznajmienia o licznych i znacznych zgubach. I tak słuchacz filozofii p. J. M. zgubił pugilares z kwotą 1600 kor. i dokumentami, pani Bela Hellerowa zgubiła złotą broszkę z szafirami i brylancikami, p. Adela Feld złotą branzoletkę w formie łańcuszka, pani N. Z., astrachański kołnierz itd. itd. Natomiast znaleziono tylko jeden cwikier.

Jan Smutny, b właściciel fabryki stolarskiej, przeżywszy lat 83, zmarł we Lwowie. Smutny był jednym z pierwszych pionerów stolarskiego pzzemysłu fabrycznego we Lwowie. W realności swej pod l. 13 przy ul. Łyczakowskiej założył wielką fabrykę i zatrudniał w niej znaczną ilość robotników. Nie poszczęściło się mu jednak i musiał zwinąć fabrykę, poniósłszy znaczne straty materyalne

W Kołomyi. W teatrze zastrzelił się podczas przedstawienia nowej opery „Janek" jakiś agronom akademik, chory od pewnego czasu na umyśle. Publiczność opuściła teatr z wielkiem wzburzeniem.

Ruszczyzna w kolejnictwie. „Diło" zaznacza z radością, że lwowska dyrekcya kolei państwowych zażądała telegraficznie z Wiednia ruskich kart kolejowych i pisze: „Wydko ruska pubłyka zaczynaje korystaty z ruskych żełeznyczych kart." Ale mało im tego. Szowiniści wszechukraińscy żądają nietylko, aby napisy na wszystkich stacyach w Galicyi wschodniej były ruskie (co już nastąpiło), lecz domagają się, by na stacyach wydawano bilety z ruskimi napisami: „Niech każdy Rusin — pisze „Diło" — od najmłodszego do najstarszego żąda przy kasach ruskich biletów, a w przeciwnym razie niech pisze skargę w księdze zażaleń. „Żałoby" (zażalenia) będą przepisane dosłownie po rusku, dyrekcya musi na każdą odpowiedzieć po rusku i „urjadnyky nauczat sia po rusku" a dyrekcya kolei będzie musiała wydać ryskie bilety. Takie to „gwałty" zaprzątają umysły wszechukraińców galicyjskich. Ukraińcom rosyjskim podobne drobnostki do głowy nie przychodzą, bo oni nie „jęczą pod jarzmem polskoi hakaty."

Spzsedaż **ziemi żydom.** W. r. 1905 hr. Zdzisław Tarnowski, poseł Tarnobrzeski, sprzedał dobra swoje Mędrzechów z przyległościami w pow. Dąbrowskim pani Łempickiej, obciążywszy wpierw owe dobra tak wysoką pożyczką, jaką tylko mógł uzyskać od Banku hipotecznego we Lwowie. Rychło przekonała się p. Łempicka, że ją „brat szlachcic" ubrał i że majątek nie może unieść takiego zadłużenia, więc musiała sprzedać dalej. Przyznać trzeba, że p. Łempicka, rada była sprzedać chrześcijanom, namawiała włościan Mędrzychowskich i p. Sroczyńskiego, marszałka Dąbrowskiego. Początkowo ksiądz miejscowy doradzał włościanom kupno, ale potem ucichł, a Sroczyński ,mając od żydów zapewnioną tanią odprzedaż lasu i gorzelni z kontygentem, też się usunął, a pomógł żydowi Margulesowi z Dąbrowy, do zagarnięcia Mędrzechowa. I tak stanęło, Margules ma Mędrzechów i będzie parcelował.

I tacy panowie Tarnowscy i Sroczyńscy, oddający lud i ziemię polską Margulesom, roszczą sobie prawo do przewodzenia narodowi.

W Sułkowicach pow. Myślenice ukradł urzędnik Irla 11 tysięcy koron z kasy towarzystwa kowalskiego. Kradzież tę popełnił Irla w ciągu dwóch lat w ten sposób, że wydatki wpisywał za wysokie, dochody za niskie. Rodzina Irli zobowiązała się podobno pokryć szkodę. Nie byłoby przyszło do kradzieży, gdyby członkowie spółki byli częściej i lepiej kontrolowali.

Kroniczka krakowska. Główny urząd pocztowy w Krakowie na dworcu otrzymał 24 grudnia 1906 z Ameryki 54 worów zwykłych listów od wychodźców do rodzin w Galicji to znaczy było tych listów ze 200 tysięcy. Nadto samych poleconych listów przyszło tegoż dnia blisko sześć tysięcy, tak, że odebranie tych listów trwało blisko trzy dni.

Całą tę pracę ma wykonać w krakowskim urzędzie pocztowym s z e ś c i u urzędników, przydzielonych osobliwie dla listów amerykańskich. Daje to zupełne bezpieczeństwo, iż już żadne nadużycia w Krakowie są niemożliwe, ale niejedna rodzina daremnie czekała na list podczas świąt bo taka mała liczba urzędników nie mogła wykonać tak olbrzymiej pracy. Winę ponosi wyłącznie ministerstwo handlu, które nie chce przydzielić więcej urzędników.

Baronowi Gostkowskiemu, urzędnikowi pocztowemi, zasądzonemu na sześć miesięcy za kradzież listów amerykańskich, podwyższono karę na cały rok.

Demokraci „skoncertowani", grupujący się koło *Nowej Reformy*, urządzili w Krakowie zebranie, na którem postanowili nie brać udziału w Radzie Narodowej i wezwać reprezentacye powiatowe i miejskie, ażeby delegatów do tej Rady nie wybierały. Uchwalono zarazem utworzenie samodzielnych komitetów demokratycznych, nie zostających z Radą Narodową w żadnym związku.

Rzecz jasna, że wezwanie reprezentacyi powiatowych i miejskich, ażeby delegatów nie wybierały, nie będzie mieć żadnego skutku. Powiaty i miasta delegatów do Rady Narodowej wyszlą.

Samodzielne komitety powstaną zapewne w Krakowie i w innych miastach, gdzie istnieją drobne grupki skonfederowanych demokratów.

Nowa nazwa. „Prawdziwie rosyjscy ludzie" w Galicyi wymyślili nową nazwę dla tego kraju i zamieszkującej wschodnią część jego ludności ruskiej. Według lwowskiego *Hałyczanina* należy Galicyę wschodnia zprzyległymi ruskimi okręgami Bukowiny i ruskimi komitatami Węgier nazywać „Karpatorosyą", a ludność „Karpatorossami". W ten sposób, zdaniem *Hałyczanina*, zacieśni się węzły, łączące „Karpatorossyę" z wszechr syjską macierzą, a „Karpatorossom" doda się sił w walce z „osiedleńcami polskimi" i rządem austryackim.

O podwyższenie płacy. Od pewnego czasu oddywają się w miastach powiatowych, a nawet miasteczkach wiece nauczycieli ludowych, na których zapadają zazwyczaj uchwały jednobrzmiące. Najważniejsza jest uchwała, żądająca zrównania płac nauczycieli ludowych z płacami urzędników państwowych trzech najniższych rang

Niewątpliwie, płace nauczycieli ludowych w Galicyi, pomimo niedawnego ich podwyższenia, są niewystarczające. Z drugiej strony jednak żądania nauczycieli aczkolwiek w zasadzie słuszne, są niemożliwe do spełnienia. Obecnie wydatki Sejmu i ciał autonomicznych na szkolnictwo i oświatę, przekraczają sumę 11 milionów koron. Utrzymanie przeważnie szkół ludowych (na państwowe szkoły średnie i wyższe łoży rząd) pochłania połowę budżetu krajowego. W innych rubrykach wypadków nie można robic poważnych oszczędności, spłnienie zaś żądania nauczycieli po dwoiłoby wydatki kraju na szkolnictwo.

Recz jasna, że na pokrycie tych wydatków Sejm musiałby nowe podatki, a raczej dodatki krajowe do podatków uchwalić, co wywołałoby powszechne oburzenie ludu.

Osoby o wązkich piersiach.

U ludzi pracujących siedząco wewnątrz budynku i tych, którzy nie używają ruchu, piersi stają się wązkiemi. Płuca ściśnięte są w małej przestrzeni zamiast rozszerzać się swobodnie za każdem odetchnięciem. Ludzie tacy, jak również wszyscy, którzy nie oddychają prawidłowo, skłonni są do chorób piersiowych, suchot itp. Przy pierwszych oznakach zaziębienia lub kaszlu należy zacząć brać Severy Balsam na Płuca, godne zaufania lekarstwo na ból gardła, zbolałe płuca. Należy je wziąć zawczasu i przez to uniknąć przedwczesnego grobu. — Zapytajcie każdego, kto to lekarstwo używał, a przekonacie się, że jest ono skuteczne we wszystkich wypadkach.

Cena 25 i 50 centów we wszystkich aptekach lub od fabrykanta W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Ia. □

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Ks. Kazimierz Stankowski z Potulic skazany został przez izbę karną w Pile na 600 marek i koszta za to, że mu rzekomo udowodniono występowanie przeciwko rozporządzeniom nakazującym dzieciom polskim pacierz i naukę religii po niemiecku.

Piękny folwark w Główniе pod Poznaniem o 346 morgach nabył poznański Bank Parcelacyjny.

Rewizyę policyjną odbyto w redakcyi „Orędownika" i „Kuryera Pozn." Redaktorowi p. Goździewiczowi przeszukono nawet kieszenie, poczem rewidujący udali się do jego mieszkania. Szukano rękopisu mowy, wygłoszonej na wiecu w Rogoźnie przez właściciela hotelu p. Krupskiego.

Przed poznańską izbą karną stawał 14 bm. odpowiedzialny redaktor „Postępu" p. Trocha, z powodu korespondencyi o strajku szkolnym. Na wniosek obrońcy, pana Mieczkowskiego. pięć spraw odroczono, a za korespondencyę z Grodziska, w której grożono wymienieniem nazwisk tych rodziców, którzy pozwalają dzieciom odpowiadać podczas niemieckiej nauki religii — skazany został p Trocha na 300 marek lub 30 dni wiezienia.

Fatalny wypadek zdarzył się 14 bm. w Poznaniu. Omnibus z głównego dworca zapełniony wieśniaczkami i przekupkami, dążącemi na targ, przewrócił się na ulicy św. Marcina, skutkiem pęknięcia koła. Kobietom wprawdzie nic się nie stało, ale rozbiło się mnóstwo jaj, które wiozły na tazg.

W Zielnejwsi w powiecie rawickim zapowiedział miejscowy ks. proboszcz Ludwiczak w kościele, żeby się dnia 8 bm. o godz. 4 po południu zebrały dzieci na sali Domu katolckiego, celem odebrania „Gwiazdki". Krótko przed g dz. 4 zjawił się przed Domem katolickim komisarz policyjny z Rawicza w towarzystwie w źnego komisarskiego i 4 konnych żandarmów. — Chcąc uniknąć nieprawnego wmięszania się policyi w sprawę czysto prywatną i religijną, rozdawano „Gwiazdkę" w kościele, po poprzednim egzaminie z katechizmu i odśpiewaniu kilku kolend. Żandarmi przez cały ten czas stali przed Domem katolickim.

W Strzelnie przed sądem ławniczym toczył się proces przeciwko 27 ojcom z Bielska z powodu niezapłacenia kar za nieposyłanie dzieci na areszt. Sąd kary zatwierdził.

Przed bytomską izbą karną toczył się proces przeciw 4 górnikom z Michałkowic o śpiewanie pieśni „Ciężko ranny", którą mieli śpiewać w pewnym lokalu Prokurator dopatrzył się podburzającej treści w drugiej zwrotce pieśni, która była błędnie przetłómaczoną. W tłómaczeniu znajdowało się takie zdanie: „ihn ihren Seelen kochet die Rache". Prokurator wniósł dla każdego o 40 mk. kary. Ponieważ atoli nie udowodniono oskarżonym, że śpiewali drugą zwrotkę, dlatego uwolnił sąd wszystkich okarżonych od winy i kary.

Przed poznańską izbą karną stawał redaktor i wydawca „Przyjaciela ludu" p. Michał Majerski, oskarżony o 4 artykuły w sprawie szkolnej. Skazano go ogółem na 570 marek i koszta.

— W sobotę 19 bm. skazany został p. Trocha na 350 marek, a autor korespondencyi pan Fr. Gorczak z Buku na 200 marek lub 20 dni więzienia.

Wielki wybuch w gazowni poznańskiej. Dnia 14 b m. około wpół do drugiej w nocy mieszkańcy „Grobli" i sąsiednich ulic przerożeni zostali wielkim hukiem. — Przy tem wstrząśnienie było tak silne, że zdawało się, iż to trzęsienie ziemi. Szyby w oknach nietylko na parterach, ale i w górnych piętrach popękały, zwłaszcza też w wielu oknach wystawowych. Po chwili paniki, kiedy się zoryentowano, okazało się, iż wyleciał w powietrze tak zwany dom zegarowy gazowni miejskiej, która się w pobliżu znajduje. Na szczęście ofiar w ludziach niema, bo tylko oparzenia odniosło kilku urzędników gazowni, którzy w pobliżu kasastrofy pełnili służbę nocną. Natomiast straty materyalne są wielkie. — Wszystkie mury, sufity, podłogi, które otaczały miejsce eksplozyi, albo się powywracały, albo też znacznie uszkodziły. Mówią, że straty dochodzą do pół miliona marek, a może i więcej.

Mysłowice. Żandarm Pflanz zaaresztował niejakiego Karola Hoinkisa, którego miał odstawić do więzienia z powodu kradzieży. W drodze Hoinkis wydobył niespodziewanie z kieszeni brzytwę, którą zaczął ciąć pottwarzy żandarma. Krew obryzgała żandarma i Hoinkisa. W zamięszaniu H. próbował uciec, ale go inne osoby pryztrzymały. Żandarm, ciężko pokiereszowany, udał się do lazaretu, gdzie mu pierwszej udzielono pomocy.

Bytom. Sąd przysięgłych skazał niejakiego Aloizego Korneliusza, z Król. Huty, na 2 lata i 9 miesięcy więzienia za to, że w październiku roku 1902 na drodze opodal Król. Huty napadł na pewnego czeladnika i gwałtem mu odebra łpieniądze, razem 48 fenigów. Sprawa się przedłużyła z tego powodu, że okradziony czeladnik znikł i nie omżna go było odnaleźć.

Szarlej. W lazarecie tamtejtejszym zmarł niejaki Murz z Brzeziny ,który z nienanych powodów sam siebie uderzał siekierą w głowę tak długo ,iż upadł bezwładny na podłogę. Wskutek tych okaleczeń zmarł obecnie.

Koło polskie w sejmei pruskim na pierwszem swem posiedzeniu wybrało: prezesem posła H. Szumana, wiceprezesem członka izby panów K. Chłapowskiego, sekretarzem ks. prob. Łosińskiego i dr .Niegoelwskiego, skarbnikiem dr .Antoneigo Chłapowskiego; do komisji budżetowej ks. prałata Jażdżewskiego, do komisji szkolnej ks. prałata Stychla, do komisji agrarnej dr. Skarzyńskiego ,do komisji petycyjnej dr. Niegolewskiego.

Sprawa strajku szkolnego zosttanie poruszona w sejmie przez Koło polskie bezwłocznie przy pierwszem czytaniu eratu przez ks. prałata Stychla. Również ma być wniesiona w lutym interpelacja w tej sprawie, jeżeli Koło polskie uzyska stosowną liczbę podpisów.

Niemiecki „kulturnik". „Wychowawca" dzieci polskich w Grabowie, nauczyciel Burges, który był zarazem kasjerem niemmieckiej spółki pożyczkowej, sprzeniewierzył 23.000 marek i uciekł. Obecnie stawił się u prokuratorji w Ostrowie.

Poznań. Wskutek czadu gazowego zmarła 45 letnia niezamężna modystka, Zofja Andrzejewska Znaleziono ją nieżywą w jej mieszkaniu przy ulicy Bismarka nr. domu 1.

— Na trzy lata więzienia skazany został kelner Aleksander Wejnert, który 11 listopada roku zeszłego usiłował zabić swoją żonę — z domu Helenę Markiewicz — w pewnej restauracji przy ulicy Wilhelmowskiej. Weinert przyznał się do winy, a twierdził, że czyn ten popełnił z rozpaczy.

— Po krótkiej przerwie znów rozpoczęły się pożary w okolicy Poznania. Spaliła się p. Piechowiaokwi w Górczynie stodoła z całym zapasem żniwnym. Spłonęło 600 centnaró wżyta, 80 centnaró wjęczmienia, 90 centnarów owsa, a prócz tego maszyny rolnicze. Ogień naturalnie był podłożony, jak wszystkie w ostatnim czasie. Mimo energicznych wysiłków, zbbrodniarza podpalacza nie można ująć.

— Gazety poznańskie donoszą, że przy wyborach do rady miejskiej w Poznaniu sttracili Polacy 3 mandaty, tak, że na 60 radnych tylko 7 radnych polskich zasiadać będzie wparlamencie miejskim. Zauważyć należy, że w Poznaniu mieszka 90.000 Polaków, a tylko 50.000 Niemcó wi Żydów. Winę tej klęski ponosi nasamprzód marne prawo wyborcze w Prusach wogóle, gdyż wskutek jawnego głosowania wielu urzędników i zależnych Polaków głosowało z bbólem serca na Niemców. Dalszą winę ponoszą ci, którzy nie zajrzeli do list wyborczych i głosować nie mogli. Na ogół Polacy stanęli do wyborów dzielnie.

— **Na czarną ospę** zachorowały dwie osoby w Bielawach pod Bydgoszczą. Chorych odosobniono.

Kanclerz Rzeszy, książę Buelow, ma zamiar przybyć na wiosnę do Księtsttwa Poznańskiego dla zbadania sprawy kolonizacji.

ZAWIADOMIENIA.

Zarząd Unii św. Jozefa:

Wiel, Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez,
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski, Ant. Ratajewski, Wł. Mielcuszny. } Opiek. Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAZMIERSKI
335 Hancock St., 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na **$750.00, 500.00** lub też **$250.00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy to jest, **$750.00, 500.00 i 250.00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I Br. św. Józefa. Sekr. WOJCIECH WOŁOWIEC, 2624 PENN AVE., PGH. PA, Posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostk

Grupa II Ryc. św. Michała Arch. No. I sekr KSICINSKI. 2828 ENN AVE., PGH., PA Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III Strzelcy św. Jadwigi No, I sekr. JAN KOZŁOWSKI, 2524 PENN AVE,, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K

Grupa IV Br. św. Franciszka Xaw. sekr. JAN IWINSKI, 334 HANCOCK STR., PGH., PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep, Serca Najśw Maryi Panny na górach

Grupa V Br. św. Walentego sekr. PAWEŁ ŁOZOWSKI, 121—44th STR PGH PA. posiedzenia odbywają się.................. każdego miesiąca w parafii Najświętsze Rodziny

a VI Br św Wojciecha, sekr ANDRZEJ KRZYWICKI, 920 WASHINGTON AV., BRADDOCK, PA.. posiedzenia odbywają się.... ....Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najsłodszego Serca Jezus

Grupa VIII Ryc św Michała Arch No II sekr. ANDRZEJ KAZMIERSKI, 335 HANCOCK str. PGH, PA, posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa IX Gwardya św. Antoniego sekr. ANTONI ŁUCZNIK, 2837 PENN AVE, PGH,, PA., posiedzenia odbywają się.............. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa XI Br św. Jerzego sekr. WACŁAW GACA, 406 Duquesne, PA posiedzenia odbywają się................Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII Br. św Antoniego. sekr. FRANCISZEK WNOROSKI, 709-1-2 8th ANE. HOMESTEAD PA., posiedzenia odbywają się ....Niedziele każdego miesiąca w Parafii św, Antoniego

Grupa XIV Br. św Stanisława Kostki, sekr ANDRZEJ CABON, Box 86 P. O. GOFF PA. posiedzenia odbywają się............... Niedzielę każdego miesiąca. w Parafii ....

Grupa XV Br św Antoniego Pad. sekr. JAN ZYGIEŁO, 313 S. MAIN STR. SHARPSBURG, PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najświętszej Rodziny w Pgh Pa

Grupa XVI Br. św Józefa, sekr. JAN KUROWSKI 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

Grupa XVII Br. św Stanisława B. i E. sekr. JAN BRĄCZKOWSKI Box 82 TRAUGER, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedziele każdego miesiąca w Parafii św Stanisława B. i M· w Mammoth Pa

Grupa XVIII Strzelcy św Jadwigi sekr. STANISŁAW PRZYBYŁEK, 3512 MILLWOOD AVE PGH A., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca, w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Pauny na górach

Grupa XIX Ryc. św. Kazimierza Kr sekr STANISŁAW NADOLSKI, Box 450 NEW KENSINGTON, PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny

Grupa XXII Ryc. św. Michała Arch. No III sekr. WŁADYSŁAW ZIELINSKI, 310 DOWNING STR., PGH. PA., posiedzenie odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górac h

Grupa XXIII Br. św. Stanisława K. sekr. JAN KUROWSKI, 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV Br. św. Stanisława K. sekr. FELIX WATYCHOWICZ, 202 BOSWELL PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Parafii ....

Grupa XXV Husarzy Pułaskiego sekr. STANISŁAW CIEMIELEWSKI, 3110 DICKSON STR., PGH. PA. posiedzenia odbywają sie w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najs. Maryi Panny na górac.

Grupa XXVI Br. św. Stanisława B. i M. sekr. STANISŁAWA PODULSKI, 154 Box EXPORT PA. posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najś. Maryi Pany.

Do Panów Sekretarzy!

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup.

Rowmież upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomien przed wtorkiem każdego tygodnia.

ADMINISTRACYA.

AGENCI WIELKOPOLANINA.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla "Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.
S. Ciemielewski, 3210 Dickson st.
M. Deja, 3062 Brereton ave.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 47 Welsh Road S. S.
S. Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84 — 15 st., S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine St, S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st., S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st., S. L.
J. Kopera, 1817 Fox alley, S. S.
A. Prusiński, 42 Union alley. S. S

MCKEESROCKS, PA.
T Letky, box 1023

MCKEESROCKS, PA.
Poznanski, 721 Benwood ave.

SHARPSBURG, PA.
L. Handzlik, 20 Bridge st.

CARNEGIE, PA.
A. Wodzinski, box 967
J. Switała, 9 Orchard st., Glendale

CLARIDGE PA.
John Bush.

FORD CITY, PA.
F. Sporny, box 142

FOREST CITY, PA.
M. Wiśniewski, box 551

EVERSON, PA.
K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.
S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O., PA.
A. Cabon, box 8

BRADDOCK, PA.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.

GLASSPORT, PA.
F. Królikowski.

DUQUESNE, PA.
W. Gaca, box 406.

NATRONA, PA.
A. Korpanty.

ERIE, PA.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

WILMERDING, PA.
Piotr Dembiec.

DUNKIRK, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.

THORNDIKE, MASS.
J. F. Kos, box 142.

CZESTOCHOWA, TEXAS.
A. Zajonc Post Master.

DETROIT, MICH.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.
M. Brzezinski.

ISADORE, MICH.
J. Rosinski, Jr., Post Master.

GRAND RAPIDS, MICH.
T. Haraburda, 161 Fourth st.

RADOM, ILL.
J. Brzezinski.

PULASKI, WIS.
M. Witczak.

CHICAGO, ILL.
F. Swiadek, 8341 Ontario ave.

NEW CASTLE, PA.
A. Laski, 514 Jefferson st.

LOCKHART, TEXAS.
T. Szalwinski, R. F. D. No. 21

ARGENTA, ARK.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

ALPENA, MICH.
M. Sigurski, 301 — 11 st.

DETROIT, MICH.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

WHEELING, W. VA.
J. Turczynski, 4412 Wetzel st.

SHAMOKIN, PA.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

NORTH BRADDOCK, PA.
V. Wisniewski.

NANTICOKE, PA.
F. J. Elbert, Market st.

MOUNTH CARMEL, PA.
R. W. Rosinski, 439 — 5 st.

UNITED, PA.
W. Olminski, box 35

VANDERGRIFT, PA.
H. Kaminski.

YORKTOWN, TEXAS.
A. J. Styra.

ASHTON, NEB.
T. Jamrog.

GAYLORD, MICH.
W. Mankowski.

BRENHAM, TEXAS.
J. Nowak.

MARCHEE, ARK.
N. Malachowski, Post Master.

FALLS CITY, TEX.
J. W. Szałwinski.

MOUNTH CARMEL, PA.
J. Kaźmierski, 213 Walnut st.

BROOKLYN, N. Y.
A. Grochowski, 213 Indian st.

BAY CITY, MICH.
A. Michalak, 708 Van Buren st.

MANITOWOC, WIS.
A. Zondała, 25 & Washington st

HARTFORD, CONN.
J. S. Guzy, 6½ Elery st.

ST. HEDWIG, TEXAS.
A. Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.
V. J. Pendracki.

DE LANCEY, PA.
J. Zdrajkowski.

NASZE ŻYCIE.

POWIEŚC Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO

CZĘSC TRZECIA.

(Dokończenie.)

Czytelnik wybaczy, a może i kontent z tego będzie, że nie nie poprowadzimy go w taką daleką podróż.... Wprawdzie w ostatnich czasach owa Syberya, z której dawniej, jeśli kto powrócił, był przedmiotem podziwu całej Europy - dziś stawszy się cmentarzem najwierniejszych synów Polski — połączyła się z dziejami naszemi krwią i męczeństwem braci naszych — dziś Syberya nie jest dla Polaka straszną, lecz budzi tylko bolesne uczucie, że tylu tam naszych na tej, jakby od Boga przeklętej ziemi — zginęło, zmarniało lub powoli kona.

Przez długi przeciąg czasu nie było żadnej wiadomości ani o Świteziance, ani o Bolesławie. Rządzca nawet nie odbierał żadnych instrukcyj — dopiero może w kilka miesięcy jedna z poczciwych rosyjskich gazet wychodzących w Petersburgu, w korespondencyi z Tobolska, podała, jako szczególny fakt, że do miasta tego przybyła prześliczna Polka aż z Poznańskiego w towarzystwie jednej służącej i w kilka tygodni po przybyciu, do Tobolska wzięła ślub z politycznym przestępcą Bolesławem Sieciechą, którego była oddawna narzeczoną Korespondent unosił się nad poświęceniem polskiej kobiety i zakończył temi słowy: „cokolwiek my, Rosyanie, możemy powiedzieć przeciwko Polakom, trzeba jednak przyznać, że naród to niezwykły i tak się zrósł z tradycyami swojej wielkiej przeszłości, iż dziś, choćby ich obedrzeć ze wszystkiego, nie przylgną do żadnego społeczeństwa, bo, w istocie, prawdą jest, że każdy Polak nosi z sobą Polskę wszędzie w swojem własnem sercu. Do takiego stanu rzeczy w zancznej części przyczyniają się polskie kobiety. Gdy tu patrzymy na nie — pomimowoli schylić trzeba głowę przed ich niewieścim majestatem i dziwną, wpływową potęgą ich ducha“...

W rok później w całem Poznańskiem podawano sobie z ust do ust wiadomość, że państwo Sieciechowie powrócili z Tobolska na Pałuki zdrowi i cali....

Stałą siedzibę obrali sobie w Kotlinie. Bolesław wziął się energicznie do gospodarstwa i z zapałem brał udział we wszystkich publicznych pracach, a w krótkim czasie stał się wzorem dla współobywateli, patrząc na życie poważnie i dzieląc zajęcia swoje pomiędzy służbę publiczną, a dom, w którym żona jaśniała wszystkiemi cnotami polskiej kobiety.

W końcu Kotlina stała się jedynym rajem, nietylko dla tych, którzy w niej mieszkali, ale i dla licznych przyjaciół i znajomych, którzy przybywali tu krzepić znękanego ducha patrząc na zasłużone szczęście dwojga młodych ludzi, gorąco kochających siebie i to wszystko, co było piękne i szlachetne.

Na grobie starego pułkownika Sieciechy, którego zwłoki przeniesiono do Kotliny i złożono obok kapliczki, rosły zawsze piękne i uśmiechające się kwiaty, pielęgnowane ręką Maryi, która podług dawnego zwyczaju, gdy czuła potrzebę modlitwy, modliła się na nim, lub na mogile swojej matki.... Nawet w zimie, gdy mróz okrył białym całunem ziemię, młode świerki, osłaniające grób starego wojaka, zieleniły się, jakby na dowód, że pamięć zacnego człowieka nie zamiera nigdy, choć proch już tylko z niego głęboko spoczywa pod ziemią....

Na domiar tego szczęścia, śliczna, jak anioł dziewczynka, szczebiotała w komnatach dworu kotlinowskiego ... Jak każde dziecko, była ona błogosławieństwem dla domu i dla rodziców, a że nigdy błogosławieństwa nie może być za wiele — toż nie długo i dziarski chłopak harcował na drewnianym koniku, zbierając guzy i sińce na woskowanej posadzce, zwłaszcza wtedy, gdy będąc już trochę starszy, udawał polskiego ułana, bijąc blaszanym pałasikiem Moskali, którzy bardzo często w postaci lampy, wazonu lub jakiego szklanego naczynia, pobici na głowę, rozpraszali się w nieładzie po podłodze.

— Goń! kłuj! pal! — wołał uradowany ojciec.

Chłopak, nie wiele myśląc, dalejże znowu machać pałaszem po kawałkach rozpryśniętych po podłodze, a, że ojciec już nauczył, więc krzyczy:

— Wolaj paldon — a potem odwróciwszy się, mówi:

— Tatku! nie ce Moskal wolać paldon.

— Już im mój synku daj pokój, bo któż ty jesteś?

— Bolcio, Polak.

— A więc Polak, moje dziecko, nigdy się nie mści nad tymi, których zwycięży.

Chłopak się patrzał prosto ojcu w oczy....

— Trzeba teraz tych Moskali pozbierać, opatrzyć, bo oni są ranni — widzisz krew im leci.... bo im boli....

Więc tedy ojciec i syn wzięli się do zbierania owych Moskali.

Do pokoju weszła matka trzymając za rękę małą dziewczynkę z oczami niebieskiemi, jak bławatki.

— Mamusiu! — woła Boleś — o, co to Moskali pobiłem... Zosiu, chodź, bo oni lanni, klew im leci......

— Krew? — odpowiada już czysto starsza dziewczynka — biedni Moskale — ja ich położę do łóżeczka lalusi.... Mamusiu! lalusia zdrowa, to może spać na kanapie — nieprawda mamusiu?

— Prawda kochanku — prawda.

Dzieci układały ostrożnie poranionych Moskali w łóżeczku lalusi — Bolesław poszedł do żony, wziął ją za rękę i spojrzał w oczy. Piękna kobieta pochyliła się i zawisła na ustach męża.... Przez na wpół otwarte okno wcisnął się strumień zachodzącego słońca i oblał czerwonem światłem twarze szczęśliwych......

XVII.

Przed dworem zaturkotał powóz — Bolesław wybiegł na spotkanie.

Zaledwie powóz się zatrzymał, wyskoczył z niego szybko młody mężczyzna i podał rękę wysiadającej kobiecie.

— Gustaw! — krzyknął Bolesław i rzucił mu się na szyję. Ściskali się długo i serdecznie

— A mój Boże! panna Zofja — zawołał Bolesław, podbiegając do kobiety......

— Co znowu panna Zofja — rzekł wesoło Gustaw — przecież z panną Zofją do was bym nie przyjeżdżał....

— Ach, prawda, prawda — ożeniłeś się — przepraszam— doprawdy, jestem tak szczęśliwy, że głupieję.

Proszę, proszę bliżej....

Na schodach czekała już pani Bolesławowa.

— Zdaje mi się, że nie potrzeba już żadnej rekomendacyi — odezwał się gospodarz.

— A to poco? alboż się nie znamy, chociaż po raz pierwszy w życiu się widzimy?

To rzekłszy, podały sobie kobiety ręce — pocałowały się w twarz i weszły do salonu. Panowie pozostali na ganku.

— Obiecywałeś, obiecywałeś w swoich listach, że przyjedziecie państwo do nas — no, i nareszcie zebraliście się — poczekaj, natrę ja ci uszów, żeś się tak późno wybrał — mówił Bolesław — ja nie mogłem. Trzeci to już, prawda, rok, jak wróciliśmy z Syberyi, ale po tej podróży żona była chora, potem chłopak nam przywędrował na świat.

— A masz już syna?

— Naturalnie! — a ty?

— Ja mam dwie córki — odrzekł z pewną dumą Gustaw — ale i ty jeszcze dawniej pisałeś mi, że masz córkę — przecież żyje?

— Mam, i jaką jeszcze. Ni mniej, ni więcej, tylko urodziła się w Tobolsku. Oho, będzie z niej kobieta, co się zowie — bo tam, gdzie wielu naszych Polaków kończy życie — ona je zaczęła.

No, a ojciec, a pan Jacek zdrowi?

— Ojciec mój, jak zawsze zdrów i pracuje. Powiada, że nawet na tamtym świecie musi pracować, boby drugi raz umarł z nudów. Bywa u nas bardzo często w Klonowie i trzeba go widzieć, co wyrabia wtedy ze swojemi wnuczkami... Rozpieścił tak dziewczyny, że czasem rady sobie z nim dać nie można....

— Więc mieszkacie w Klonowie?. ....

— Tak, pan Jacek osadził mnie na Klonowie i sam też z nami mieszka, a ten maleńki folwarczek, co graniczy z Klonowem, puścił w dzierżawą.

— Co to za Bednarski?....

— Ten, o którym ci pisałem.

— Aha! wiem już, ten, co od ołtarza musiał urządzić rejteradę.

— Tak.

— Więc jesteś szczęśliwy, mój Gustawie?

— Nad wszelki wyraz. A ty?

— Och! ja jestem tak szczęśliwy, że aż nieraz obawiam się, aby mi jakie okoliczności nie popsuły tego szczęścia. Ale powiedz mi, pan Jacek kontent z takiego obrotu rzeczy?

— Najzupełniej. Ciągle mi tylko mówi, że chce się jeszcze doczekać wnuka.

— No, a ty co?

— Ja? to jest.... albo ja wiem ...

— Bądź spokojny — znajdzie się taki bocian co wnuka mu przyniesie. Tymczasem, mój bracie, patrzmy przed siebie i nie uważajmy jeszcze karyery naszej za skończoną, a przedewszystkiem nie zgnuśnijmy pod ciepłem tego szczęścia, które zawitało do domów naszych.... jesteśmy przecież jeszcze młodzi.... Mamy już dzieci — gdy dorosną, może wtedy cały naród nasz będzie oddychał pełną i swobodną piersią — wychowajmy je tak, aby rozwinęło się w nich przekonanie, że nasze życie ma wielkie i święte obowiązki, które wypełniać potrzeba w szczęściu i w nieszczęściu. To, com powiedział, zakrawa trochę na kaznodziejski morał, ale niemniej jest prawdą, że w rękach naszych spoczywa przyszłość nasza. Cóż ty na to?

— Nic mój drogi, nie mogę ani dodać, ani ująć.

I młodzi ludzie jeszcze raz serdecznie się uścisnęli, a potem Bolesław rzekł:

— A teraz, chodźmy już do naszych pań, bo pewno oczekują nas niecierpliwie.

KONIEC.

Smiech i Uśmiech.

Śmiech jest wielkim darem, którym Stwórca obdarzył człowieka, skazując go na dożywotnią wędrówkę.

Trudno sobie wystawić, jak smutnem byłoby życie, gdyby go śmiech nie rozweselał.

Wildenbruch nazywa śmiech świętym, a nawet Artur Schoppenhauer, ten krańcowy pesymista, porównywał śmiech do jasnych promieni słońca. Bogumił Gok mówi, że ten, kto nie śmieje się z całej duszy, jak dziecko bez troski, ten nie umie odczuwać radości życia.

Zadowolenie przez śmiech wyrażają tylko ludzie; u zwierząt spotykamy inne objawy: pies, ciesząc się, kręci ogonem, koń — rży; jedynie tylko małpy okazują radość przez kurcze warg, ale to niema nic wspólnego z śmiechem ludzkim.

Co właściwie nazywamy śmiechem?

Dawniej śmiano się w przystępie wielkiej radości, ale był to śmiech ten:

„Od którego twarz szczera wesołością błyska,
„Co policzki rozdyma, z oczu łzy wyciska,
„A był taki jowialny, a bez żółci przecie,
„Że się człowiek śmiejący wydawał jak dziecię“.

Dziś ubierają twarz w śmiech, jak w maskę, ażeby ukryć pod nią uczucia, nic nie mające wspólnego z wesołością. O śmiechu tym mówi Czajkowski:

„Dziś tu cynizm, bezczelność i jako polipy,
„Tak gęsto się wijące szarpiące dowcipy,
„I tyle wszędzie żółci, coby gryzła wściekle,
Że w krąg słychać zgrzytania, jakby na dnie w piekle“.

Bywają ludzie, którzy nigdy się nie śmieją, nie chcąc w ten sposób dyskredytować swej powagi; przeważnie kobiety unikają śmiechu, gdyż on rozszerza usta i twarz pokrywa zmarszczkami. Inne kobiety, mniej przewidujące, korzystają z każdej okazyi, ażeby w uśmiechu pokazać ładne ząbki i uwydatnić dołki na twarzy.

Paweł Lindau mówi o dwóch kobietach, które lubiły się śmiać tak, że jedna kobieta śmiała się do ostatniego bocznego zęba, druga — tylko do pierwszej plomby.

Najnaturalniej i najszczerzej śmieją się dzieci i wieśniacy. Dzicy mają śmiech bardzo nieprzyjemny, do wrzasku, czy do ryku zwierzęcego zbliżony: pochodzi to z wadliwej budowy jamy ustnej, którą się te ludy odznaczają.

Śmiech jest bardzo zaraźliwy, bo czyż można pozostać poważnym w towarzystwie ludzi rozśmieszonych prawdziwie i serdecznie?

Ciekawych studjów powodem są różne rodzaje śmiechu.

Dowiedzionem jest, że niema dwóch osób, któreby się jednakowo śmiały. Jak różne są twarze ludzkie, tak różnym jest i śmiech; ztąd wynika, że śmiech ma znaczenie fizjonomiczne.

Przysłowie: „pokaż, jak się śmiejesz, powiem ci kto jesteś“, nie jest za śmiałem, gdyż sam sposób śmiania się w różnych wypadkach, dostatecznie stwierdza prawdziwość tego przysłowia.

Śmiech daje nam możność ocenienia inteligencji śmiejącego się. Inaczej bowiem śmieje się człowiek dojrzały, inaczej młodzieniec, inaczej dziecko, a jeszcze inaczej starzec. Mężczyźni śmieją się zwykle z tonu *a* albo *o* — kobiety z tonu *e* lub *i*. Jeżeli w śmiechu mężczyzny przeważają dźwięki kobiece, to napewno i charakter jego ma cechy niewieście.

Jak rozległą skalę w śmiechu ma głos ludzki, świadczy cała gama tonów, które się z piersi wylewa; często słyszymy głosy do zwierzęcych raczej, niż do ludzkich podobne, ale jest to też dowodem indywidualności danej osoby. W śmiechu starego skąpca słyszy się skrzyp drzwi, a raczej zardzewiałych zawias.

Komik francuski Coquelin badał z wielkiem zamiłowaniem fizjologię śmiechu i doszedł do ciekawych rezultatów.

Starzy fizjonomiści zajmowali się charakterystyką śmiechu. Bartłomiej della Rocet Cocles, żyjący w połowie XVI wieku, mówi: „Głupcy i ludzie posiadający zbyt duży mlecz pacierzowy, śmieją się najwięcej. Kto się śmieje z błahostek, jest ograniczony, próżny, niezdolny, ale litościwy i usłużny. Rzadko uśmiech jest właściwością ludzi: rozumnych, zabiegliwych, pojętnych, pracowitych, wiernych, ale skrytych. Komu śmiać się nie łatwo, ten jest wynalazczy, stanowczy, ale często bywa złośliwy i t. p.“

Bywa śmiech czysto dźwiękowy, który nie wywiera żadnego wpływu na wyraz twarzy; tak śmieją się ludzie fałszywi i wyrachowani.

Najpiękniejszym jest śmiech naturalny, o którym Lavater mówi, ze bierze dźwięk od anioła.

Gdyby się śmiechu tego można było nauczyć, wszystkie kobiety przyswoiłyby go sobie, ale niestety, nie znosi on naśladownictwa, gdyż jest odbiciem wrażeń wewnętrznych.

O wiele łatwiejszym do naśladowania jest uśmiech; są osoby, które w tej sztuce wydoskonaliły się do tego stopnia, że mogą godzinami całemi mieć twarz uśmiechniętą.

Jakkolwiek uśmiech jest tylko wyciągnięciem rysów twarzy, mówi on o wiele więcej, niż śmiech, — bo jakaż kolosalna różnica zachodzi między uśmiechem niewinności, miłości, uśmiechem przez łzy, a tym demonicznym, zrodzonym przez złość i cynizm!

Mistrzem uśmiechu i dyplomacji był Taillerand, ale przeszedł go jeszcze Hugo Schenk, który uśmiechał się do kata, wkładającego mu stryczek na szyję!

Pomimo wprawy, jaką mają niektórzy w robieniu uśmiechów, z łatwością się odróżnia szczery od fałszywego, gdyż ten ostatni znika natychmiast bez śladu — uśmiech właściwy schodzi powoli, jak słońce, które chowa się za chmury.

Szekspir uwiecznił taki uśmiech czterowierszem:

Płakałeś, gdyś ujrzał świat,
A wszyscy się uśmiechali;
Bodaj-ś uśmiechać się mógł,
Gdy zgon twój innych rozżali!

Takie same znaczenie posiada znane przysłowie: „Najlepiej śmieje się ten, kto śmieje się ostatni“.

POŻEGNANIE KRAJU.

Za chlebem idę — za oceany,
W strony nieznane sobie,
Z boleścią rzucam kraj swój kochany,
A serce płacze w żałobie.

Wszystko mnie woła tkliwemi głosy:
Nie odchodź, bracie, z ojczyzny!
Po co na zdradne puszczasz się losy?
Nie szczęście znajdziesz, lecz blizny.

Lecz ja nie słucham, bo nędza gniecie,
Za oceany płynę,
Żegnajcie drodzy, co zostajecie,
Ja się pogrążam w mgły sine.

Lecz nie zapomnę o swej krainie,
Jej pamięć w sercu osiądzie,
Żyć będzie w każdej życia godzinie,
Na morzu, czy też na lądzie.

A gdy zdobędę sobie dolary,
Do kraju znowu powrócę,
I orząc ziemi polskiej obszary,
Radosne pienie zanucę.

Zawołam: witaj, kraju kochany!
Jestem z powrotem — twe dziecię,
Bez ciebie smutku gniotą kajdany,
Tyś mi najmilszy na świecie.

Ks. Adam Maciejewski.

Z Rosyi i z Polski.

Aresztowania. Po zabójstwie gen. Pawłowa, w Petersburgu aresztowano przeszło 100 osób podejrzanych o współudział w organizacyach terorystycznych. Aresztowano sporo żołnierzy i pisarzy wojskowych.

Petersburg. Policya stwierdziła, że zabójca generała Pawłowa był żydem, z zawodu złotnikiem. Po straceniu odcięto mu głowę i zachowano ją dla ewentualnej konfrontacyi w dalszem śledztwie mającem stwierdzić osobistość przestępcy.

Łowicz. Sąd polowy skazał 3 mieszkańców Dobrzelina za napad zbrojny i rabunek pieniędzy rządowych na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Berdiańsk. W nocy 14-go b. m. ograbiono pocztę, dążącą do Nohajska. Pocztyliona raniono, pochwycono konie i korespondencye. Przeszło 10 rabusiów odebrało pocztylionowi broń. Po jakimś czasie korespondencye, szablę pocztyliona, konie i bryczkę znaleziono w mieście. Jak stwierdzono, z poczty zrabowano 1.200 rb.

Sewastopol. Dnia 15-go b. m. w nocy, w komisarza Sławińskiego rzucono bombę, która silnie wybuchła. Gdy komisarz podniósł się, zaczęto strzelać z rewolwerów. Policyanci poczęli ścigać sprawców. W pobliżu stacyi tramwajowej rzucono w ścigających drugą bombę, która wybuchła bez szkody. Dzięki ciemnościom, sprawcy zbiegli. Komisarz został ogłuszony, żona jego odniosła kontuzyę twarzy i szyi. Jednego ze ścigających stróżów zraniono z rewolweru w nogę i biodro. Na zasadzie podejrzenia zatrzymano trzech ludzi.

Łódź. Czasowy generał-gubernator wojenny wydał do pułków garnizonu miejscowego rozkaz, w którym wskazuje na liczne nadużycia, popełniane przez niższe stopnie wojskowe i poleca odpowiednim władzom ściśle przestrzegać, ażeby nadużycia podobne więcej się nie zdarzały. Obecnie, jak się w tym rozkazie wyraził generał-gubernator, honor armii rosyjskiej winien być przestrzegany bardziej, niż kiedyindziej.

W poszukiwaniu bojówek socyalistycznych, w czterech cyrkułach aresztowano 76 osób.

Sprzedaż kart. Według tymczasowych obliczeń, dochód państwowy ze sprzedaży kart do gry w Rosyi, wynosił w ubiegłym roku 2,000.000 rubli, o 710.000 rb. przewyższył dochód z tego źródła w poprzednim roku. Cyfrę tę warto zestawić ze wzrostem spożycia alkoholu — wtedy się otrzyma obraz rozwoju pijaństwa i karciarstwa w roku ubiegłym.

Sarat. Listok podaje, że do tutejszego Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego wpadli dwaj nieznani ludzie z rewolwerami, a zawoławszy: ,,w imieniu anarchistów, ręce do góry", zamierzali obrabować kasę, zostali wszakże spłoszeni przez służbę.

Ekaterynosław. Z rozporządzenia generał-gubernatora wojennego, bomby, oraz wszelkie materyały wybuchowe niszczone są na miejscu ich znalezienia, nawet w mieszkaniach. W pojedyńczych wypadkach domy podlegają sekwestrowi.

Kijów. W obawie zamachów, gubernator Kurłów wydał rozporządzenie, na mocy którego przestał udzielać audyencyi osobom prywatnym, a także naczelnikom instytucyi gubernialnych, przebywającym ze sprawozdaniami.

Wilno. Uwolniono tu 16-ie więźniów.

Mińsk. W pobliżu Świsłoczy nieznany rabuś napadł na dorożkę, jadącą z 4-ma pasażerami, zabił woźnicę, poranił pasażerów i zabrał 250 rb., poczem uciekł.

Petersburg. Departament spraw ogólnych przystąpił do zgrupowania materyałów, dotyczących kwestyi żydowskiej.

— Pełniącym obowiązki głównego prokuratora wojennego mianowano gen. majora Greima.

Tyflis. Raniono tu śmiertelnie na ulicy proboszcza cerkwi misyonarskiej, popa Gorodcewa.

Łódź. Położenie robotników dotkniętych lockoutem, staje się coraz krytyczniejsze. Większość pozostających bez pracy wyczerpała już wszelkie zasoby do życia. Pomoc, udzielana przez robotników z innych fabryk, związki partyjne i bezpartyjne, okazała się niewystarczającą w obec ogromu klęski, jaka spadła na tysiące rodzin.

Robotnicy narodowcy tworzą odrębny komitet lock-outowy, składający się z przedstawicieli komisyi lock-outowych fabryk, w których praca jest zawieszona. Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich zakłada własny komitet, a żywioły socyalistyczne są zorganizowane osobno.

Wielu robotników i majstrów narodowców z fabryki Poznańskiego otrzymało wyroki śmierci.

W Pabianicach i w Łodzi dokonano masowych rewizyi w mieszkaniach robotników, przyczem niektórych z nich aresztowano. Skonfiskowano sporo literatury nielegalnej.

Dnia 14-go w restauracyi Adlera, przy ul. Pabianickiej, zabity został dwoma strzałami rewolwerowymi robotnik fabryczny, Jan Jeżyński, lat 23.

Tegoż dnia w południe na przedmieściu Rokicie, kilku ludzi zaczęło strzelać z rewolwerów do patrolu. Żołnierze odpowiedzieli salwą i jednego z napastników ranili, pozostałych zaś ujęli i oddali w ręce policyi. Wszyscy staną przed sądem polowym.

Charków. W mieszkaniu lekarza Zieglera, zaaresztowano 12 osób, w tej liczbie właściciela mieszkania i jego żonę. Policya utrzymuje, iż w mieszkaniu Zieglera odbywało się zebranie wyborcze komitetu socyalno-demokratycznego. Skonfiskowano różne dokumenty.

Szczegóły zabójstwa generała Pawłowa. Zabójca generała Pawłowa, młodzieniec, miał na sobie zwykły mundur pisarza wojskowego. Na podwórze zarządu wojenno-sądowego wszedł z książką do kwitowania z odbioru listów; stróż puścił go. Kilka rubryk w kwitaryuszu, jak się okazało, było wypełnionych tym samym charakterem pisma. Zabójca dał do Pawłowa sześć strzałów. Podczas pościgu przez ulicę Glinki i Oficerską dał z dwóch rewolweów 17 strzałów i zranił śmiertelnie policyanta Jegorowa. Policyanci nie strzelali na razie, obawiając się, ażeby nie postrzelić kogoś z publiczności, która kupowała bilety do teatru Maryjskiego. Policya zaczęła strzelać do uciekającego dopiero na ul. Oficerskiej. Wypadkowo został zraniony chłopiec czternastoletni i drugi stójkowy. Przy zabójcy znaleziono dwie paczki nabojów. Po ujęciu zabójca odmawia uporczywie zenań; jego osobistości dotychczas nie stwierdzono. Odesłano go do wydziału ochrony. Kule, wystrzelone z rewolweru wykonawcy zamachu, były na końcu ponacinane. Rany generała Pawłowa, cztery w piersiach i dwie w karku, były straszne. Po wykonaniu zamachu, raniony żył zaledwie kilka minut i został przeniesiony do własnego mieszkania.

Anegdoty z życia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

WĘGIERSKI.

Powszechnym postrachem dworu Stanisława Augusta był szambelan króla, a wyborny satyryk i poeta, Kajetan Węgierski. Językiem, ostrym jak brzytwa i nie tępszem piórem, ciął głupstwa ludzkie ze śmiałością, prawdziwie, jak na dworaka, zadziwiającą.

W roku 1782, w setną rocznicę oswobodzenia Wiednia wzniósł król Stanisław w Łazienkach pomnik Janowi Sobieskiemu, obchodząc jego odsłonięcie wielce paradnym ,,karuzelem", naśladującym starożytne turnieje rycerskie. Węgierski, który, mimo łask króla, nie był zaślepionym na jego wady, puścił natychmiast w świat następujący wierszyk:

,,Sto tysięczny karuzel;
Jabym dwieście łożył,
By Stanisław skamieniał,
A Jan III ci ożył!"

Pewnego znów wieczoru, gdy król na balu u Potockich asystował gorliwie pani generałowej Grabowskiej (późniejszej swej małżonce), a dworzanie, idąc w ślady pana, hołdy jej swe składali, małżonek pięknej pani w kłopotliwem znalazł się położeniu, gdy go generał Byszowski zagadnął słowy: ,,Jakże musisz się czuć, kolego, szczęśliwym, widząc żonę tak otoczoną i uwielbianą".

Grabowski nie wiedział, co odpowiedzieć w tak drażliwej kwestyi, gdy Węgierski, wsunąwszy się między nich, wygłosił niby to do nich tylko, ale tak, iż był słyszany przez króla i dwór cały, następujący epigramat:

,,Że Pan Bóg jedno żebro wyjął [Adamowi
I z niego stworzył Ewę, w to nam (wierzyć każą;
I wierzę— odtąd bowiem, któremuż (mężowi
Żony bokiem nie wyłażą?"

KASZT. KAMIEŃSKA.

Złośliwszą jeszcze, choć niedorównywającą w dowcipie Węgierskiemu, była współczesna mu kasztelanowa Kamieńska, Kossakowska, Potocka z domu. Wielka dama, zarówno z rodu, jak majątku i stanowiska, pozwalała sobie na uwagi, które nawet przy tak łagodnym królu, jak Stanisław August, nie uszłyby nikomu.

Długo odstrychnięta od dworu, którego nie cierpiała, zjawiła się jednak pewnego dnia na balu u Lubomirskich. Król, pragnąc ją swą grzecznością przejednać, zbliżył się z wyrażeniem radości, iż ją znów w stolicy ogląda.

— A tak, tak, przyjechałam i ledwiem się z pyłu podróżnego otrząsnęła, dowiaduję się z pociechą, iż Wasza Królewska Mość zaczynasz popierać przemysł, zakładasz fabryki, papiernie....

— Ja? Gdzie?

— Tu, w Warszawie, na królewskim dworze, bo się samemi *gałganami* otaczasz!

Sen uniewinnia.

Człowik we śnie całkiem się przeistacza; przestaje on być osobnikiem społecznym, nawet prawo zwalnia go od odpowiedzialności za te lub owe przewinienia, którychby się we śnie dopuścił.

Fakt ten potwierdza ciekawa opowieść Przeora klasztoru Pierre-Chatel we Francyi, którą przytaczamy dosłownie:

,,Mieliśmy — mówił on — w zgromadzeniu zakonnika, odznaczającego się wiecznie ponurem usposobieniem. Był to skończony typ lunatyka. Niekiedy, w przystępie paroksyzmu, wymykał się z celi, do której po paru godzinach sam powracał. Czasami jednak tak się zbłąkał w labiryncie korytarzy, że dużo było trudu z odnalezieniem go i sprowadzeniem do celi. Różni — różne doradzali środki, ażeby go wyleczyć z tej manii, aż nakoniec udało nam się opanować ją o tyle że wycieczki jego stały się rzadsze, a nareszcie ustały zupełnie.

Razu pewnego, kiedy późno w nocy pisałem przy biurku, drzwi od mej celi otworzyły się lekko i wszedł ów mnich lunatyk; blady, z oczyma szeroko otwartemi, w bieliźnie tylko, trzymając w ręce nóż kuchenny. Zbliżył się on do mojego łóżka, a zrobiwszy ręką gest taki, jakby chciał się przekonać, czy ja tam leżę, silnie zamachnął się i przebił nożem trzykrotnie poduszkę.

Po dokonaniu tego, ściągnięta jakby bólem twarz jego, rozpogodziła się nagle; pewien wyraz zadowolenia przemknął po niej, poczem lunatyk odwrócił się i wyszedł, znikając w ciemnym korytarzu.

Można sobie łatwo wystawić, co się ze mną działo podczas tej strasznej sceny, której z łaski Opatrzności, byłem tylko biernym świadkiem; prawie cudem uniknąłem nieochybnej śmierci, gdyż uderzenie było tak silne, że przebiło nietylko poduszkę, ale i materac.

Nazajutrz, wezwałem do siebie lunatyka, pytając go z całym spokojem, co mu się śniło ubiegłej nocy? — Na to pytanie, zakonnik zawahał się z odpowiedzią, a kiedy zacząłem nalegać, oświadczył mi, że miał sen dziwny: jakobym ja zamordował jego matkę, której duch, objawiwszy się synowi, nakazał pomścić się w ten sam sposób na jej mordercy.

,,W chwilę później obudziłem się, cały potem oblany— mówił — dziękując Bogu, że to był tylko sen."

Wtenczas opowiedziałem mu zdarzenie nocy owej, czem biedak tak się uczuł wzruszony, że upadł mi do nóg, prosząc o przebaczenie, a zarazem o jak najsroższą pokutę, niejako za zbrodnię rzeczywiście spełnioną.

Ja jednak zamiast kary, rozciągnąłem nad nim baczniejszy nadzór, zwalniając go zarazem z wszelkich nocnych praktyk religijnych, a dla bezpieczeństwa, poleciłem co noc drzwi jego celi z zewnątrz zamykać na klucz.

Gdyby jednak mnich był mnie zamordował rzeczywiście, to prawo uniewinniłoby go zupełnie, albowiem byłaby to zbrodnia w szale lunatyzmu spełniona, a więc mimowolna".

Zdradziecki podstęp.

Prawdopodobnie żadna choroba nie przychodzi tak podstępnie jak suchoty i choroba nerek. Przy suchotach, z początku zauważa się jedynie lekki kaszel i nieznaczną utratę wagi. Ból w krzyżach i ból głowy w początkach chorób Brightha zwykle się lekceważy z takim rezultatem, że w końcu choroba się rozwinie i zabierze ofiarę. A więc zanim groźniejsze syptomy choroby płuc się rozwiną, użyjcie Severy Balsamu na Płuca, lekarstwo to bowiem ma za sobą ćwierć wieku skutecznego leczenia jako dowód swej skuteczności. Cena 25 centów i 50 centów. Jeżeli się cierpi na częste bóle w krzyżach, bolesne oddawanie moczu, nabrzmiałość pod oczyma itp., należy użyć Severy Lekarstwo na Nerki i Wątrobę, a choroba nie posunie się dalej i pacyenta wyratuje się od śmierci na długie lata. Cena 75 centów i $1.25 we wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Z PITTSBURGA i OKOLICY.

Misje św., odbywające się w kościele św. Stanisława K., codziennie ściągają tłumy pobożnych. Spodziewać się należy, iż gorące przemowy Wiel. Misjonarzy pozostawią zbawienne skutki w sercach i umysłach wiernych. Misja odbywa się dla płci męskiej i zakończoną zostanie w sobotę.

Nabożeństwo odbywa się w następującym porządku: Rano od 5ej godziny do 8ej msze św., o 9ej suma i kazanie misyjne; po południu o 3ej Różaniec, święcenie pamiątek misyjnych, kazanie. Wieczorem o g. wpół do 8ej, Litania do Najśw. Maryi Panny, kazanie misyjne i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Spowiedzi słuchają OO. Misjonarze i inni Księża od godziny 6ej rano do 11 wieczorem.

Obchód styczniowy odbył się w niedzielę w szkole publicznej przy Smallman st., pom. 30 i 31 ulicami, przy dość licznym udziale publiczności .Obchodowi przewodniczył adwokat Sypniewski. Z mowców odznaczyli się, bawiący czasowo w Pittsburgu, ob. M. Gano z New Yorku, którego z uczuciem i przejęciem wypowiedzianą mowę okolicznościową, nagrodzono burzą oklasków.

Mowca, p. Surzytek, w dłuższem i krytycznie wygłoszonem przemówieniu o przebiegu powstania, wywiązał się z zadania swego znakomicie. Chór Tow. Moniuszki odśpiewał bardzo udatnie kilka numerów pieśni patryotycznych i za każdy numer nagrodzony został hucznemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano ogólnie Boże coś Polskę, a kolekta na Macierz Szkolną w Królestwie Polskiem przyniosła 24.00 dolary (za dokładność cyfry nie odpowiadamy, gdyż notatki poczynione zatraciliśmy).

Całość złożyła się wcale udatnie i poważnie — żal tylko, iż publiczność nasza zdaje się być obojętną na uroczystości narodowe.

Kronika zabaw. 3-go lutego Tow. Śpiewu św. Cecylji, przy kościele św. Stanisława K., daje przedstawienie z trzech wesołych operetek. Tow. to, złożone przeważnie z młodzieży obojga płci tu zrodzonej, zasługuje na szczere poparcie ogółu .

4go lutego przedstawienie teatralne na korzyść parafji św. Antoniego w Homestead.

Teatr Narod. Polski, najnowszy przybytek na naszem polu narodowej sztuki, wystąpi po raz pierwszy z przedstawieniem krotochwili pt. „Błażek Opętany'', w poniedziałek, 4go lutego, w hali Lawrenceville Turn Verein, 4310 Butler st.. Młodziutkie to jeszcze pisklę, lecz wiele obiecujące na przyszłość, zasługuje na jak najgorętsze poparcie Polaków, kochających naszą przepiękną sztukę narodową. Dodamy tu jeszcze, iż część dochodu przeznaczoną jest na Sierociniec Polski. Powinnoby już to samo być dostateczną zachętą do licznego udziału publiczności. Po przedstawieniu odbędzie się Bal przy doborowej orkiestrze .

11 lutego Tow. Strzelców św. Jadwigi nr. 1 daje wielką zabawę w Caecilia Hali, w Alegheny, z której czysty dochód przeznaczony jest na Ochronkę w Emsworth.

W poniedziałek b. t. zgłoszono w biurze sanitarnem miejskiem 22 nowych zasłabnięć na tyfus, trzy wypadki kokluszu i po jednym wypadku płonicy i zapalenia płuc.

Policja odstawiła w poniedziałek do aresztów miejskich bezdomnego 18 letniego Stanisława Padwińskiego, który błąkał się po południowej stronie masta. Podał on na policji, iż poprzednio pracował w Braddock, lecz nie umiał nazwać ulicy i nazwiska gospodarzy, u których zamieszkiwał i stołował się.

„Civic Party'' w sobotnich prawyborach nie wzięła żadnego udziału, tj. nie postawiła swego tykietu i stąd też przy wyborach nie będzie mogła mieć własnego tykietu.

Nowi policjanci. W poniedziałek zamianował p. Ridgeway, komisarz bezpieczeństwa publicznego, 69 nowych stróżów bezpieczeństwa i wszyscy złożyli zaraz przepisaną przysięgę służbową. Pomiędzy zamianowanymi znaleźliśmy jednego o polskiem nazwisku: Józef M. Damratoski.

McKEESPORT.

Otwarcie nowej hali polskiej Twardowskiego, przy River ul., Port View, piąty dom od mostu, nastąpi w środę 6go lutego wielką zabawą narodową.

CLARIDGE.

Tow .Ułanów św. Marcina daje przedstawienie teatralne i bal. Odegraną zostanie jednoaktowa krotochwila pt. „Błażek Opętany''.

— o —

Pierwszy Występ Teatru Narodowego Polskiego, pod dyrekcpą p. L. Goleniewskiego, odegra w poniedziałek 4-go lutego 1907, w Hali Lawrenceville Turn-Verein, 4310 Butler St., Pittsburg, Pa. krotochwilę w 1-ym akcie „Błażek Opętany''. Po przedstawieniu Wielki Bal. Gościom rozdane zostaną piękne i kosztowne premie. Ceny miejsc: $1.oo, 50 c. i 35 c. Część dochodu przeznaczona na Ochronkę w Emsworth.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamia się Publiczność, że Spółka „Kordeckiego'' z dniem 4-go Lutego 1907, otwiera 22 Seryę.

Każdy chcący się zapisać do tej Seryi niech przyjdzie w poniedziałek od godziny 2-giej po południu, do ofisu w szkole św. Stanisława Kostki, Smallman i 21-a ulica.

Zarząd i Dyrektorzy Spółki „Kordeckiego''.

Ofiary na Ochronkę,

w Emsworth, Pa.

1	N. N.	$ 1.00
2	Przyjaciel sierót	10.00
3	Kolęda na Soho	74.00
4	Kolęda w dystrykcie A. Allegheny	42.50
5	Na chrzcinach u Państ. Rutkowskich, na Soho	10.00
6	Ofiara Gwiazdkowa z parafii św. Stanisława B. i M., Mammoth, Pa., Proboszcz ks. M. Krupiński	56.10
7	Ks. N. N. Mammoth, Pa.	5 00
8	Jan Perzyński, Mamoth, Pa.	2.00
9	N. N. z McKeesport, Pa.	1.00
10	Ks. Prob. A. Tyszka, Cannonsburg, Pa.	5.00
11	Kolekta Gwiazdkowa z parafii św. Kazimierza, Proboszcz Wny Ks. Jan Sutkajtys	105.95
12	Fr. Chowaniec, Latrobe, Pa.	1.00
13	Józefa Krajewska	1.00
14	N. N., Everson, Pa.	1.00
15	N. N., Everson, Pa.	4.00
16	Ofiara Gwiazdkowa z parafii św. Józafata, S. S. Proboszcz Ks. Fr. Baczewski	155.00
17	Towarz. św. Stanisława, Bosswell, Pa., Grupa 24 Unii św. Józefa	6.57
18	Piotr Kozikowski	1.00
19	N. N.	5.00
20	Państwo A. Wojnowscy	5.00
21	N. N.	1.00
22	Ofiara w kościele św. Stanisława Kostki	8.25
23	Na weselu u Państwa A, Tyszka, zebrał p. Piotr Nawrocki	4.75
24	Kolekta w I. Dystrykcie	1.15
25	Kolęda z Allegheny, Pa. Dystr. A.	48.50
26	Michał Stręk, S. S. Pittsburg, Pa.	1.00
27	Kolęda z Woods Run	39.75
28	Przyjaciel sierót	5.00
29	N. N.	2.00
30	N. N.	2.50
31	Na chrzcinach u Państ. Stypułkowskich, Braddock, Pa., na wniosek Pp. A. Lisieńskiego i Józefa Balewskiego	7.50
32	N. N.	1.00
	Razem	$614.52

Jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać'' za łaskawe ofiary, składa wszystkim Ofiarodawcom, w imieniu sierót, życzliwy w X-sie

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Na chrzcinach u Państwa Stypułkowskich, w Braddock, Pa., na wniosek Pp. A. Lisieńskiego i Józefa Balewskiego.

Józef Miecznikowski	25
Józef Balewski	25
Ignacy Sacilowski	25
Aleksander Leszeński	25
Jan Pulatowski	50
Józef Stypułkowski	25
Antonina Pesta	25
Jan Pesta	25
Franciszek Obremski	50
Tomasz Zera	25
Bolesław Kuczmirowski	25
Marcyanna Junio	1.00
Zofia Stypulkowska	25
Franciszka Balewska	25
Józef Krawczykowski	25
Piotr Pokrzywnicki	50
Piotr Łonczyński	50
Wiktor Zieja	50
Konstanty Zieja	25
Stanisław Kuczmirowski	25
Antoni Pokrzywnicki	50
Razem	$7.50

Na chrzcinach u Państwa Dominikowskich, w Fair Haven, Pa., zebrał p. Józef Dubski na Ochronkę.

J. Dubski	50
M. Dubski	50
W. Dubska	50
A. Dominikowski	50
J. Dominikowski	75
F. Dominikowski	50
M. Dominikowska	25
F. Klich	50
J. Wesołowski	50
J. Lasko	1.00
J. Konieczka	50
J. Złotkowski	50
Razem	$6.50

Sprostowanie.

W zeszłym numerze, przez pomyłkę zecera, wypuszczono w składkach na Ochronkę:

Przyjaciel sierót z Oil City $60.00
Przyjaciółka sierót z Oil City 5.00

Uwaga.

Słyszeliśmy, że jedna, czy dwie grupy Unii św. Józefa, okazały niechęć do płacenia 10 c. assesmentu na biedne sieroty. — Winę przypisują dwu czy trzem niemiłosiernym panom, którzy i tak nic jeszcze nie zrobili dla Ochronki.

Pan Jezus wie o tem, moi panowie, kto krzyczał, by nie dać najmniejszej braci Jego ofiarę 10 cnt.

Zupełnie przeciwnie postąpiła sobie grupa 24-ta z Bosswell, Pa., — kiedy sekretarz finansowy oznajmił, że nałożono assesment po 10 c. na sierotki, członkowie Bractwa św. Stanisława Kostki, nietylko chętnie dali te 10 c., ale powiedzieli: to za mało! raz w rok, więcej dać mogą członkowie Unii—więc dajmy przykład i poślijmy oprócz 10 ct. assesmentu, jeszcze po 10 ct. od każdego członka.— Nigdy nie stracimy na okazaniu miłosierdzia sierotkom.

Brawo! bracia grupy 24-ej, Unii św. Józefa!

Bóg Wam zapłać za miłosierdzie i za dobry przykład.

Nadesłane.

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w łamach swego swego szacownego pisma, następującego:

W numerze 3 pisemka „Górala'', zauważyłem w rubryce wiadomości miejscowych, notatkę czy też uwagę lub wiadomość, (nie umię powiedzieć, pod jaki dział wiadomości piszący w „Góralu'' porządkują swe elukubracje) jakoby pewien obywatel starał się szkodzić p. Fifer w jego interesie.

Ponieważ prowadzę taki sam interes jak i p. Fifer, (tj. przedsiębiorstwo pogrzebowe), przeto nie trzeba wielce domyślnego, by odgadł, że złośliwa wzmianka o rzekomem szkodzeniu — odnosić się miała do mnie.

Otóż oświadczam niniejszem publicznie, iż nietylko nigdy nie szkodziłem interesowi p. Fifer pośrednio lub bezpośrednio, lecz nawet i odwrotnie, unikałem pozorów i sposobności konkurencji, co jest w handlu i przedsiębiorstwie rzeczą nieznaną i które nawet z punktu handlowego świadczyćby mogło na moją niekorzyść. Stosunki moje towarzyskie z p. Fifer są ,jeśli nie serdeczne,, to z pewnością powiedzieć mogę, w formach przyzwoitej grzeczności, i w każdym wypadku służyłbym mu radą i pomocą w interesie, co, spodziewam się, również i p. Fifer dla mnie uczyniłby.

Zarówno p. Fifer, jak i ja, zamieszkujemy i prowadzimy interes w Pittsburgu od lat dawnych i znani jesteśmy ogółowi polskiemu — zatem pozwalam sobie bardzo powątpiewać, ażeby p. F. żądał opieki od osobników w rodzaju zbiegów z Chicago, ludzi z zaszarganą przeszłością, a i nie lepszą teraźniejszością.

Wydawnictwo pisma polskiego w ogólności, a parafjalnego, jakiem jest „Góral'' w szczególności, nie ma za zadanie waśnić i drażnić ludzi — owszem odwrotnie, godzić i jednać, a zatem pozwalam sobie zwrócić uwagę Sz. Redakcji „Górala'' na wspomniany powyżej artykulik, który nie powinien był znaleźć miejsca w „Góralu'' i prawdopodobnie dostał się tam przez przeoczenie .

Powód do tego napastnego artykuliku jest mi dobrze znanym, jak również i osóbka autora.

Oświadczam i znany jestem ogółowi całemu, iż przed żadną ofiarą na cele publiczne, kościelne i narodowe nie cofałem i nie cofam się, lecz odmówię zawsze grosza mego tam, gdzie ludzie z przeszłością „niejasną, brudną'' wmięszani są, i oświadczyłem to jawnie, bez ogródki pewnemu osobnikowi z Chicago, a stąd gniew bezsilny i piana u osobniczka tego. Proszę pozostawić mię i mój interes w spokoju, gdyż w przeciwnym razie zażądam pomocy prawa.

A. R.

Nekrologi.



Dzielimy się smutną wiadomością z wszystkimi krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi, że najukochańsza matka nasza, teściowa i babka

ś. p. Marjanna Szreder,

usnęła w Panu w dniu 3-go stycznia 1907, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Skramentami, w wieku lat 70. Pogrzeb odbył się z kościoła Niep. Serca Marji, w Soboię 5-go b. m., na cmentarz św. Stanisława K.

W smutku pogrążeni:

Jan, Józef, Bernard i Julia Szreder,
Franciszek i Anna Długońscy,
Marcin i Marya Deja.

NOTATKI Z MIASTA.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12. i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank“** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaie szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t.d.

— **G, W. Schmidt i Co.,** 100 Szósta ul. w Pittsburgu posiadają **największy i najwyborniejszy skład wódek, win i likierów** i zapraszają przyjaciół i czytelników „Wielkopolanina“ do odwiedzenia ich składu, **Szósta ul. i Duquesne Way,** gdzie doznają jak najmilsze go przyjęcia. Ceny nasze są nader umiarkowane a towar niezrównany. **G. W. Schmidt & Co., 100 6-ta ulica, Pittsburg, Pa.**

Na Matkę Boską Gromniczną, można dostać czysto woskowych świec po niskiej cenie u L. M. WIECHECKIEO, 2641 Penn Ave:

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. - Kapitału ma $200,-000.00. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

Fotografie najlepsze wyrabia F. Cieslak starszy, Nr. 2641 Penn ave. — Drugi zakład 318 Olivia street McKees Rocks Pa. Można także zamówić u mnie powozy na wesela.

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontrolowany przez rząd amerykański, **„German Savings and Deposit Bank“** na rogu Carson i 14ej ulicy South Side! W tymże banku można wykupić karty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.

J. F. Erny prezydent
A. P. Miller kasyer
A. Curzytek zarządca od z.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgecze.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

Potrzeba pierwszej klasy krawca do robienia spodni. Dobra płaca; stała praca dla uczciwege człowieka. Zgłosić się do: Vinc. Boraten, Wilmerding, Pa.

Potrzeba wykształconego Buchaltera do banku powinien znać język Polski Litewski i Ruski. Oferty wnosić: 125 Savannah ave. Wilkinsburg Penna. Cbg

Poszukuje pracy. Człowiek inteligentny, władający biegle językiem polskim w słowie i w piśmie, przy szkole, aptece lub też przy innem zajęciu. Łaskawe zgłoszenia adresować: Box 468 Glassport, Pa. 5

Potrzeba kilku agentów dobra płata zgłosić się: 2638 Penn ave. 4—5 pd

Poszukiwania.

Kompletnie urządzona i dobrze idąca Grocernia i Buczernia. Wiadomości udzieli Redakcja WIELKOPOLANINA. 3—7

Dobra sposobność do nabycia w dobrej miejscowości wyrobu mięsa (Butcher Shop) z przyrządami, oraz 2 wozy i młody koń. Zgłosić się pod no. 3223 Brereton ave , Pgh. Pa. 5—7 pd.

Potrzeba chłopca do Drukarni, który umie składać czcionki. Zgłosić się o ½ 7mej rano lub wieczorem o 7mej. No. 4 Conkling Str. blizko Wylie Ave. 5 pd

Na sprzedaż Grosernia i Buczernia w najlepszej części miasta, zamieszkałej przeważnie przez polaków słowaków i czechów, Człowiek obeznany w tym zawodzie może zrobić doskonały interes. Zgłosić się do Mrs. Ferkany 320 Olivia str. 3 piętro, McKeesrocks, Pa 5—7 pd.

Na sprzedaż pierwszorzędny skład wiktuałów (Grosernia) bardzo dobre miejsce dla polaką, za cenę przystępną.

Sprzedaż jest konieczna z przyczyny powiększenia interesu. Zgłosić się do Redakcyi Wielkopolanina. 5—8 pd